Tak świętowaliśmy 107. rocznicę odzyskania Niepodległości



STR. 22, 24

Motocykliści przekazali mieszkańcom gminy Chodel urządzenie ratujące życie



Mariusz Łapiński, Chodelska Grupa Motocyklowa „Motoraki”

STR. 23

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

18 - 24 listopada 2025 r. ■ nr 46 (558) ■ Cena 4,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ■ PONIATOWA ■ CHODEL ■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ■ KARCZMISKA ■ ŁAZISKA ■ WILKÓW

Sarna krążyła przy szkole. Mieszkanka szukała dla niej pomocy - urzędnicy odsyłali...

Gdzie szukać pomocy?

STR. 3

Sensacyjny zwrot w sprawie głośnej wycinki drzew nad Wisłą. Kara zapłacona, śledztwo wszczęte... i umorzone. Gmina Józefów nad Wisłą walczy dalej

STR. 23

Nowy etap w edukacji zawodowej. Uroczyste otwarcie Branżowego Centrum Umiejętności w Kluczkowicach



STR. 20

22-latek wjechał w dom! Nie miał prawa jazdy, ale za to miał promile...



Auto z impetem wypadło z jezdni, taranując ogrodzenie, po czym uderzyło w ścianę domu mieszkalnego

STR. 8

Fot.KPP Opole Lubelskie

26-latek z powiatu opolskiego pod dozorem policji za przemoc i narkotyki



Fot.KPP Opole Lubelskie

Sprawa trafi do sądu. Zatrzymanemu mężczyźnie grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności

STR. 10

Rak zabrał im wiele, ale nie odebrał siły. Poznajcie kobiety, które nie poddały się chorobie

STR. 11



Kasia | Krysia | Aga | Agata | Gosia

Nieletni bez uprawnień zatrzymani na drodze wojewódzkiej nr 747

STR. 9

Uwaga na oszustwa „na znajomego”! 30-latka straciła pieniądze po przekazaniu kodu BLIK

STR. 8

REKLAMA

OPOLSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA
Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory.
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady kominowe ceramiczne, nierdzewne, stalowe.
Uszczelnianie kominów, szlamowanie.
Budowa całych kominów i remonty ponad dachem.
Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 578 143 582

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ✆ 81 475 51 51, 575 982 986
USG dorosłych i dzieci:
- jama brzuszna
- przezciemiączkowe
- piersi
- tarczyca
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

N 2055
ISSN 2392 - 1803
9 772392 180509
OPO

eprasa.pl d92f4d521f

STOPKA
wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
tel. 517 070 790
e-mail: opole@24wspolnota.pl
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
e-mail: golebiowska@24wspolnota.pl
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
tel. 780 029 990
e-mail: smagala@24wspolnota.pl
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
e-mail: mokrzycka@24wspolnota.pl
Specjalista do sp. reklamy:
Iza Szczygielska
tel. 791 184 007
e-mail: wielgosz@24wspolnota.pl
Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press Drukarnia
Białystok - ul. Ignatki 40/2

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej:

6 listopada
- Trzebiesza Kolonia: Drzewo na drodze.

7 listopada
- Chodel: Kolizja samochodu z łosiem.

8 listopada
- Poniatowa: Samochód wjechał w dom.
- Poniatowa: Plama na jezdni.

9 listopada
- Dąbrowa Wronowska: Ulatniał się gaz.
- Opole Lubelskie: Włączona czujka tlenku węgla.

11 listopada
- Opole Lubelskie: Ulatniał się gaz.
- Poniatowa: Konar drzewa na jezdni.
- Godów: Drzewo na drodze.
- Ratoszyn Drugi: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

12 listopada
- Wandalin: Nagłe zatrzymanie krążenia.
- Wandalin: Pożar sadzy w przewodzie kominowym.

13 listopada
- Świdno: Drzewo na jezdni.
- Poniatowa: Pożar śmietnika.

14 listopada
- Opole Lubelskie: Sarna uwięziona w ogrodzeniu szkoły.

Agnieszka Gołębiowska

Najmłodsi strażacy z Janiszkowic na zawodach w Kluczewsku!

Takie inicjatywy, jak podkreślają druhowie, uczą współpracy, budują charakter i zaszczepiają w dzieciach ducha służby i odpowiedzialności za innych.



Fot. Aleksander Kotowski

Młodzi druhowie z Janiszkowic od tygodni przygotowywali się do tego wydarzenia

W sobotę, 8 listopada Dziecięca Drużyna Pożarnicza z Janiszkowic reprezentowała powiat opolski podczas Halowych Zawodów Dziecięcych Drużyn Pożarniczych w Kluczewsku.

Do zawodów przystąpiły drużyny z sześciu województw – w sumie kilkanaście zespołów z takich miejscowości jak Kock, Krępa, Oblasy, Oksa, Pęcław czy Dobromierz.

Młodzi druhowie z Janiszkowic od tygodni przygotowywali się do tego wydarzenia – trenowali z pełnym zaangażowaniem, ucząc się współpracy, dyscypliny i odpowiedzialności.

Jak mówią opiekunowie, nie chodziło o rywalizację, lecz o wspólną zabawę i zaszczepienie w dzieciach pasji do strażackiego munduru. Atmosfera zawodów była pełna radości i pozytywnych emocji. Uczestnicy dopingowali się nawzajem, a każdy występ był nagradzany gromkimi brawami.

I chociaż bez miejsca na podium, to dzieci wróciły do domu z uśmiechami, pamiątkami i mnóstwem wspomnień. No i oczywiście z medalami!

Organizatorzy zawodów podkreślali, że najważniejsze było wspólne spędzenie czasu i integracja najmłodszych strażaków z różnych regionów Polski

Agnieszka Gołębiowska

REKLAMA

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD **11.00**

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 -10.00

ECHO SERCA, BADANIE USG

HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Pediatra** - lek med Renata Miotła wtorek od 16.00, sobota od godz. 8.00
- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Neurolog** - dr Czesława Mądzik, środa od godz. 10.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek- czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysza, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Ortopeda** - lek. med. Paweł Chabros Specjalista ortopeda, worek od 9.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.0
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Specjalista kardiolog** - lek. med. Joanna Wicha, wtorek od godz. 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Płaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - badania wykonujemy co sobotę od godz. 8.00
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski środa od 15.00

NIE PRZEGAP

LISTOPAD 25 WTOREK — **25 listopada (wtorek) -** XXIII Przegląd Małych Form Teatralnych, Opolskie Centrum Kultury, godz. 10

GRUDZIEŃ 5 PIĄTEK — **5 grudnia (piątek) -** II Karczmiski Jarmark Świąteczny, zespół dworsko-pałacowy w Karczmiskach

GRUDZIEŃ 6 SOBOTA — **6 grudnia (sobota)** - Mikołajkowy Aqua Maraton, Ośrodek Sportu i Rekreacji w Poniatowej, godz. 16 - 19, wpisowe: 50 zł/os.

REKLAMA





INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek 695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny mgr Agata Jędrych Luxmed 531 139 004

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Instalacje i pomiary elektryczne - Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA Ewa Czapla ul. Kościuszki 4, Opole Lubelskie
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury w porze nocnej (godz. 21 – 23) oraz w niedzielę i święta (godz. 14 – 18).

Od 17 do 23 listopada
Bliska Sercu Apteka
Wesołowski i Wspólnicy sp.j.,
ul. Fabryczna 13,
Opole Lubelskie

Od 24 do 30 listopada
Apteka Eskulap s.c.,
ul. Brzozowa 3, Poniatowa

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl d92f4d521f

„Szczygiełki Fenix” ze Złotym Dyplomem i Nagrodą Specjalną!

Wielki sukces w X Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralnej Cantantes Lublinensis.



Fot. Chór Szczygiełki - Ognisko Pracy Pozaszkolnej w Poniatowej

Chór Szczygiełki Fenix z Poniatowej, który występował w kategorii Cantantes Sacram odniósł imponujący sukces, zdobywając Złoty Dyplom oraz Nagrodę Specjalną za najlepsze wykonanie utworu maryjnego

Tegoroczna, jubileuszowa edycja Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Chóralnej Cantantes Lublinensis w Lublinie odbyła się w minioną sobotę, 15 listopada i przyciągnęła wybitne chóry z całego kraju. Chór Szczygiełki Fenix z Poniatowej, który występował w kategorii Cantantes Sacram odniósł imponujący sukces, zdobywając Złoty Dyplom oraz Nagrodę Specjalną za najlepsze wykonanie utworu maryjnego.

Jury uhonorowało zespół za niezwykle poruszającą interpretację utworu „Stabat Mater”, skomponowanego przez Joannę Garbacz. Występ Szczygiełków Fenix wywołał ogromne uznanie zarówno wśród jurorów, jak i publiczności, która nagrodziła chór długimi owacjami. Szczególne pochwały otrzymały piękne brzmienie, wrażliwość artystyczna oraz wyjątkowa precyzja wykonania.

Na czele chóru stoi dyrygentka Anna Karwat, która od lat, wraz z prezes chóru Grażyną Papierz, rozwija zespół, budując jego charakterystyczne brzmienie. Jej praca została w Lublinie wyraźnie dostrzeżona i doceniona. Zespołowi towarzyszył Witold Danielewicz, którego cenne uwagi i rady pozwoliły Szczygiełkom Fenix uzyskać punktację gwarantującą Złoty Dyplom na tym prestiżowym konkursie.

10. edycja Festiwalu Cantantes Lublinensis stała na bardzo wysokim poziomie, co czyni sukces Szczygiełków Fenix jeszcze bardziej znaczącym. Zespół potwierdził swoją klasę i umocnił pozycję jednego z najzdolniejszych chórów w kraju.

Serdecznie gratulujemy i życzymy dalszych, równie pięknych muzycznych triumfów!

Agnieszka Gołębiowska

Młodzi strażacy z powiatu opolskiego na V Sejmiku Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych Województwa Lubelskiego



Fot. OSP Janiszkowice

Powiat opolski reprezentowały trzy drużyny: MDP Janiszkowice, MDP Łaziska oraz MDP Poniatowa Miasto

W sobotę, 8 listopada w hali widowiskowo-sportowej Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej odbyło się wyjątkowe spotkanie młodych strażaków – V Sejmik Młodzieżowych Drużyn Pożarniczych województwa lubelskiego. Wzięli w nim udział także przedstawiciele naszego powiatu.

Wydarzenie zgromadziło druhów MDP z całej Lubelszczyzny - łącznie przedstawicieli 124 drużyn oraz zespoły z innych województw, m.in. z Pomorskiego, co dało około 800 uczestników.

Sejmik był okazją do integracji, nauki i wymiany doświadczeń, a przede wszystkim do wspólnego przeżywania strażackiej pasji.

Sejmik to nie tylko część oficjalna - to także warsztaty, które poszerzały wiedzę o prawnych i pożarniczych aspektach działalności MDP, poznawanie tradycji regionu oraz budowanie nowych przyjaźni i więzi wśród młodych druhów.

Powiat opolski reprezentowały trzy drużyny: MDP Janiszkowice, MDP Łaziska oraz MDP Poniatowa Miasto.

- Dla mnie bardzo cenne były uwagi przedstawione na warsztatach z psychologii. Dzięki nim dowiedziałam się, jakie problemy mogą pojawiać się w grupach rówieśniczych i jak sobie z nimi radzić - mówi Sylwia Godziszewska, opiekunka MDP OSP Poniatowa Miasto.

- Na Sejmiku jestem pierwszy raz, bardzo mi się podobało, a najbardziej pokaz strażaków z wykorzystaniem drabin. Szkoda tylko, że nie mogliśmy sami wjeżdżać na górę - dodaje z uśmiechem Wojtek Sokołowski z MDP Janiszkowice.

- Mi najbardziej podobała się część artystyczna przygotowana przez organizatorów. Chciałabym przyjechać na Sejmik za rok! - mówi Lenka Baran z MDP Łaziska.

Młodzieżowe Drużyny Pożarnicze to przyszłość polskiego pożarnictwa - pełna pasji, gotowości i bezinteresownej służby drugiemu człowiekowi.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

W Karczmiskach ruszają przygotowania do 34. Finału WOŚP

Hasło tegorocznej edycji: „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”.

W całej Polsce rozpoczęły się przygotowania do 34. Finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, który odbędzie się 25 stycznia 2026 r. i poświęcony będzie wsparciu diagnostyki oraz leczenia chorób przewodu pokarmowego u dzieci. Tegoroczne hasło brzmi: „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”, a zebrane środki przeznaczone będą na nowoczesny sprzęt, który pomoże najmłodszym pacjentom w szpitalach w całym kraju.

W Karczmiskach tradycyjnie już zawiązano lokalny sztab WOŚP. Przy Gminnej Bibliotece i Domu Kultury powstał Sztab nr #8278, który rozpoczął przygotowania do finałowego wydarzenia. Organizatorzy zachęcają mieszkańców, lokalne stowarzyszenia i firmy do włączenia się w tegoroczną akcję.

- Chętne osoby, stowarzyszenia i firmy zapraszamy do współpracy przy organizacji 34. Finału WOŚP. Rozpoczynamy również nabór Wolontariuszy. Chętne osoby mogą zgłaszać się drogą elektroniczną - podkreślają koordynatorzy sztabu.

Osoby, które chciałyby kwestować z charakterystycznym serduszkiem i puszką WOŚP, mogą zgłaszać się elektronicznie poprzez stronę: iwolontariusz.wosp.org.pl

Sztab #8278 serdecznie zaprasza do współpracy i udziału w 34. Finale WOŚP!

Agnieszka Gołębiowska

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
8 listopada	Poniatowa	22-letni mieszkaniec gminy Bełżyce	Peugeot	prawie 1 promil
13 listopada	Opole Lubelskie	39-letni mieszkaniec gminy Opole Lubelskie	rower	prawie 4 promile

R E K L A M A



eprasa.pl d92f4d521f

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Poni c
Ur
Zai m ur

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Murarz, tynkarz, pracownik budowlany, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Operator maszyn (do przyuczenia), Płonki/CELMAR	1	4 666,00 zł	u
Kierownik działu systemów informatycznych, Puławy/PIWet	1	5 300,00 zł	u
Ślusarz, Puławy	1	4 666,00 zł	u
Ustawiacz w obrębie bocznicy kolejowej, Puławy/ Grupa Azoty Kotlar	1	4 670,00 zł	u
Maszynista, Puławy/Grupa Azoty Kotlar	1	5 500,00 zł	u
Manewrowy, Puławy/Grupa Azoty Kotlar	1	4 670,00 zł	u
Asystent biura, Puławy/EKSPO - TRANS	1	4 666,00 zł	u
Pracownik produkcji, Klementowice/KLASA		4 666,00 zł	z
Operator maszyn, Klementowice/KLASA		4 666,00 zł	z
Księgowy, Puławy/CUW	1	5 000,00 zł	u
Informatyk, Puławy/CUW	1	6 500,00 zł	u
Specjalista do spraw sieci komputerowych, Puławy/ IUNIG	1	4 900,00 zł	u
Serwisant elektroniki/sprzętu medycznego, Puławy/SERW-MED	1	5 500,00 zł	u
Pracownik fizyczny, Klikawa/Zakład Betoniarski	1	4 666,00 zł	u
Kierowca C+E, Puławy/MARIPEX	1	9 000,00 zł	u
Sprzedawca, Puławy/Piekarnia Warowny	1	4 666,00 zł	u
Inspektor nadzoru budowlanego, Puławy/Inspektorat Powiatowy	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz – spawacz, Puławy/DAMIAPOL	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pomoc kuchenna, Ople Lub./ULA	1	4 666,00 zł	u
Monter sieci wod – kan, Opole Lub./OPK	1	4 666,00 zł	u
Kierownik produkcji, Łaziska/Twardzik	1	7 500,00 zł	u
Pracownik drukowania, Poniatowa/Polifolia	1	4 700,00 zł	u
Kierownik produkcji, Józefów/Józefów Sad	1	6 500,00 zł	u
Pracownik produkcji, Poniatowa/Stalmont	1	5 000,00 zł	u
Robotnik budowlany, Karczmiska Drugie	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
3.11.	Puławy, ul. Dęblińska	53-latek z Puław	Opel	1,66 promila
3.11.	Kurów	35-latek z gm. Kurów	Peugeot	0,58 promila
		35-latka z gm. Kurów		1,8 promila
7.11.	Bochotnica	51-latek z Gm. Nałęczów	Opel	0,94 promila
10.11.	Góra Puławska	32-latek z gm. Puławy	Audi	0,54 promila
10.11.	Puławy, ul. Dęblińska	39-letni ob. Ukrainy	Man	2,12 promila
10.11.	Kazimierz Dolny	33-latka z Warszawy	Renault	pobrano krew do badań
10.11.	**Puławy, ul. Kopernika**	**44-latek bez stałego miejsca zamieszkania**	**BMW**	**2,82 promila**
13.11.	Skowieszyn	60-latek z gm. Końskowola	Skoda	1,36 promila

Puławy: Miała być modernizacja, a nic się nie dzieje. Co z remontem „starej” hali?

Choć od kilku miesięcy obiekt stoi pusty, nic się z nim nie dzieje. - Czy projekt przebiega zgodnie z wcześniejszymi założeniami? - pyta w imieniu zaniepokojonych mieszkańców radna Ewa Wójcik.



Stara hala zostanie przebudowana i zmodernizowana. Po remoncie basen kryty będzie większy, a w środku będzie m.in. ścianka wspinaczkowa

Fot. MP

Przebudowa hali sportowej przy Alei Partyzantów to jedna z ważniejszych inwestycji, realizowanych aktualnie przez władze Puław. Niełatwa, chociażby z uwagi na wysokie koszty i konieczność uzgodnień prac z konserwatorem zabytków.

Jest realizowana w formule „Zaprojektuj i wybuduj”, co oznacza, że wybrana w przetargu firma ma za zadanie przygotować projekt, a następnie go zrealizować.

Wykonawcą robót jest konsorcjum firm Termochem - Transcom. Umowa opiewa na 57 mln 285 tys. 711,54 zł, a całkowity koszt remontu to blisko 60 ml zł. Modernizacja hali przy ul. Partyzantów będzie możliwa dzięki 29,7 mln zł dotacji, jaką miastu udało się pozyskać z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych „Polski Ład”. W sfinansowaniu zadania ma pomóc również emisja obligacji o wartości 10 mln zł.

Radna: Miał być remont, a tu cisza

Ostatni raz z pływalni mieszkańcy Puław korzystali w maju. Z początkiem czerwca obiekt został zamknięty. Trenujące tam kluby muszą ćwiczyć w innych miejscach, a osoby chcące popływać muszą szukać dla siebie miejsca na szkolnych pływalniach (w SP 10 i SP 11) lub wybrać się na basen do innego miasta. Albo czekać do sezonu letniego, kiedy ponownie ruszy park wodny.

I choć od tamtego momentu minęło już tyle czasu, w budynku „starej hali” nic się nie dzieje. Dlaczego?

O to w imieniu zdezorientowanych mieszkańców zapytała władze miasta była wiceprezydent, a obecnie radna Ewa Wójcik.

- Od kilku miesięcy mieszkańcy informowani są o modernizacji starej hali sportowej przy ul. Partyzantów. Do dzisiaj nic się nie dzieje na tym obiekcie - pisze w swojej interpelacji i pyta m.in. o to, czy przekazano wykonawcy plac budowy, czy otrzymał on pozwolenie na budowę oraz czy rozwiązano kwestię pozyskania opinii konserwatora zabytków.

Prezydent: Wszystko zgodnie z planem

Prezydent Paweł Maj dość szybko odniósł się do interpelacji, uspokajając, że wszystko przebiega zgodnie z wcześniej ustalonym harmonogramem. Jak tłumaczy wykonawcy zostanie przekazany plac budowy, dopiero gdy przygotuje dokumentację projektowo - kosztorysową i uzyska niezbędne pozwolenia umożliwiające rozpoczęcie realizacji robót. Zgodnie z umową ma na to czas do 9 grudnia.

Również z konserwatorem zabytków nie powinno być problemów. Zgodnie z prawem, w przypadku takich obiektów, jak „stara” hala, a więc wpisanych do gminnej ewidencji zabytków, pozwolenie na budowę lub rozbiórkę wydaje organ administracji architektoniczno - budowlanej w uzgodnieniu z konserwatorem.

- Pismem z dn. 13.10.2025 r. Starostwa Puławski wystąpił do Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie o uzgodnienie projektu budowlanego przebudowy hali sportowej MOSiR-u. Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie pismem z dn. 31.10. 2025 r. uzgodnił przedłożony projekt - informuje prezydent Paweł Maj.

Ponadto, jak wynika z informacji udostępnionych przez władze Puław, wykonawca na początku października złożył w puławskim starostwie wniosek o wydanie pozwolenia na budowę. W tym roku ratusz zamierza wydać na tę inwestycję 2,8 mln zł.

Marta Pietroń

Co s

W ramach inwestycji władze Puław planują przesuniecie wejścia głównego i powiększenie hali basenowej o 4,5 przęsła kosztem istniejącej hali sportowej oraz rozbudowę zespołu zjeżdżalni od południowej części hali. Istniejąca szatnia zostanie przebudowana na koedukacyjną, mieszczącą 306 osób z przebieralniami i szafkami otwieranymi na zegarek basenowy po zbliżeniu. Z szatni na basen będzie można przejść schodami lub pojechać windą. W basenie będzie mogło przebywać na raz maksymalnie 250 osób - 220 w strefie basenowej i 30 w strefie SPA. W hali sportowej powstanie park trampolin, sala zabaw dla dzieci ze zjeżdżalniami, basenami z kulkami itp., a w strefie saun przewidziano m.in. grotę solną i śnieżną, czy 2 sauny fińskie. Nie zabraknie miejsca na strefę gastronomiczną. Po modernizacji obiekt ma być wyposażony w klimatyzację i panele fotowoltaiczne. Przebudowę przejdzie także parking, na którym znajdzie się 80 miejsc parkingowych, 6 miejsc postojowych dla osób niepełnosprawnych oraz 2 - dla autokarów.

NEKROLOGI

Puławy

Franciszek Bogumił Stępniewski, 86 l.
Kurów, zm. 29.10.

Marianna Wawer, 77 l.
Puławy, zm. 2.11.

Bogdan Kawka, 77 l.
Puławy, zm. 5.11.

Maria Szydłowska, 88 l.
Żyrzyn, zm. 7.11.

Stanisław Bełczyk, 85 l.
Janowiec, zm. 8.11.

Janina Pałka, 84 l.
Puławy, zm. 9.11.

Jan Cybulski, 94 l.
Kurów, zm. 11.11.

Dariusz Dobosz, 57 l.
Gołąb, zm. 11.11.

Piotr Wrodycki „Lolo”, 60 l.
Puławy, zm. 12.11.

Zakład Pogrzebowy ACHERON I
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 88 79 918,
606 119 721

Opole Lubelskie

Marek Kilian, 63 l.
Zosinek, zm. 7.11.

Dorota Surdacka, 60 l.
Bęczyn, zm. 6.11.

Zenon Woś, 88 l.
Kazimierzów, zm. 7.11.

Wanda Grudzień, 88 l.
Opole Lubelskie, zm. 8.11.

Kazimierz Iracki, 70 l.
Idalin, zm. 11.11.

Leokadia Binięda, 87 l.
Niezdów, zm. 10.11.

PTAK – usługi pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Zuzanna Frączek, 89 l.
Opole Lubelskie, zm. 10.11.

Teresa Adamczyk, 68 l.
Opole Lubelskie, zm. 11.11.

Zakład pogrzebowy Onyx,
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

Poniatowa

Michał Pietras, 92 l.
Szczuczki Kolonia, zm. 4.11.

Helena Pomorska, 95 l.
Kowala Pierwsza, zm. 10.11.

Zakład Usług Komunalnych
Sp. z o.o. ul. Młodzieżowa 4,
Poniatowa,
tel. 81 820 42 49

PUL

eprasa.pl d92f4d521f

R E K L A M A

Generali, z myślą
o Rolnikach

generali.pl

TWOJE POLE.
TWOJE PRZYCHODY.
NASZA OCHRONA.



Wiesz, że możesz świadomie zarządzać ryzykiem finansowym swojego gospodarstwa? Ubezpieczenie upraw Generali to więcej niż polisa – partnerstwo, wsparcie na dobre i na złe oraz fachowa obsługa. Z nami możesz czuć się pewnie bez względu na prognozę pogody.

Materiał marketingowy. Nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego i ma charakter wyłącznie informacyjny. Szczegółowe zasady działania ubezpieczenia zawarte są w OWU „Generali ubezpieczenie upraw rolnych" dostępnych na generali.pl.

GENERALI

OPO

eprasa.pl d92f4d521f

Puławy: Czy przewodniczący radny przekroczył kompetencje?

Radna Ewa Wójcik uznaje, że wypowiadanie się w imieniu Rady Miasta Puławy w oficjalnym piśmie w sprawie śmiertelnego pogryzienia puławianina, skierowanym przez przewodniczącego RM Mariusza Wicika do swojego odpowiednika w Zielonej Górze, było nadużyciem. - Nie miał pan prawa występować w imieniu rady, jeżeli rada w sposób formalny nie przyjęła takiego stanowiska - podnosiła na sesji.

Mieszkaniec Puław śmiertelnie pogryziony przez psy

Chodzi o sprawę 46-letniego mieszkańca Puław, śmiertelnie pogryzionego przez psy w lesie w Zielonej Górze. Do zdarzenia doszło 12 października w okolicy MOP Racula przy drodze S3, gdzie puławianin-zawodowy kierowca realizował przerwę w trasie. Mężczyzna zmarł w środę 15 października w wyniku poniesionych obrażeń - na ciele miał ponad 50 ran gryzionych i szarpanych.

Przewodniczący reaguje

Tego samego dnia Mariusz Wicik, Przewodniczący Rady Miasta Puławy, skierował do swojego odpowiednika w Zielonej Górze, gdzie doszło do tragedii, oficjalne pismo, w którym zaapelował o nadzór nad tą bulwersującą sprawą.

W dokumencie napisał m. in.

- W imieniu Rady Miasta Puławy oraz mieszkańców naszego miasta apeluję o rzetelne i transparentne wyjaśnienie wszystkich okoliczności tej tragedii. Oczekujemy, że odpowiednie organy oraz władze samorządowe Zielonej Góry podejmą wszelkie kroki, aby ustalić odpowiedzialność za ten dramat i zapobiec podobnym sytuacjom w przyszłości.

Radna Wójcik: Wystarczyło zwołać sesję nadzwyczajną

I właśnie to, że w piśmie do Przewodniczącego Rady Miasta Zielona Góra wypowiedział się w imieniu rady miasta, rozsierdziło radną Ewę Wójcik.

- Stanowisko wyrażane przez pana przewodniczącego w imieniu rady miasta było nadużyciem, mimo że to stanowisko wyraził pan w sprawie, co do której meritum na pewno się zgadzamy. Natomiast nie miał pan prawa występować w imieniu rady, jeżeli rada w sposób formalny nie przyjęła takiego stanowiska - podnosiła podczas październikowej sesji była wiceprezydent Puław i dodawała:

- Wystarczyło zwołać posiedzenie rady w sposób nadzwyczajny i uzyskać większością głosów zgodę na występowanie na zewnątrz.

Istotnie, od wrześniowej sesji, która odbyła się jeszcze przed tragedią, do sesji zorganizowanej w trybie zwykłym 30 października, przewodniczący nie zwołał sesji nadzwyczajnej.

- To nie tylko wyraz pewnego nadużycia, ale też sposób na dezinformowanie, co przewodniczący może w sposób formalny, a czego nie może. Deklaracja nadzorowania przebiegu śledztwa w różnych sprawach wydaje mi się daleko, daleko posunięta - grzmiała była Przewodnicząca Rady Miasta Puławy.

- Absolutnie zgadzam się z pana prywatnym poglądem na ten temat, który podziela wielu mieszkańców. Natomiast w tej kwestii miałam telefony, jak to się dzieje, że wtedy, kiedy nieszczęście dotyka jednego mieszkańca, pan przewodniczący, kimkolwiek by nie był, a inni ginący w różnych wypadkach, w różnych sytuacjach nie mogą liczyć na tak deklaratywną i powiedziałabym sformalizowaną formułę wypowiedzi - tłumaczyła Ewa Wójcik i dodała:

- Czasami warto zrobić pół kroczku do tyłu, niż o paznokieć za daleko.

Wicik: Każdy mieszkaniec może liczyć na moją pomoc

Mariusz Wicik nie kwestionował zarzutu związanego z nie zwołaniem sesji nadzwyczajnej.

- Oczywiście w imieniu własnym, jako przewodniczący zawsze deklaruję, że każdy mieszkaniec miasta Puławy, który niestety spotka się z taką tragedią, może liczyć na moją pomoc w dochodzeniu sprawiedliwości - podkreślał.

- O sprawiedliwość będę zabiegał niezależnie, o jakiego mieszkańca by chodziło. Mieszkańcy muszą wiedzieć i mieć pewność, że samorządowcy będą zawsze stali po ich stronie, jeśli chodzi o domaganie się o sprawiedliwość - zapewniał Przewodniczący Rady Miasta Puławy.

- Jeżeli posługuje się pan stanowiskiem rady, posługuje się pan, że rada wyraża, to bardzo proszę, aby miał pan delegację do tego od rady, bo to było nadużycie. Pan nie miał oświadczenia, bądź stanowiska rady w tej kwestii - nie odpuszczała jego poprzedniczka i zapowiedziała, że jeśli w przyszłości ponownie dojdzie do podobnej sytuacji, wystąpi do radcy prawnego z oficjalnym wnioskiem o wskazanie i opisanie sytuacji, w których przewodniczący może powoływać się na radę i jej stanowisko.

W obronie przewodniczącego stanęli radni z Klubu PiS.

- To, co przed chwilą pani powiedziała jest żenujące. Na grobie zamordowanego człowieka pani się w ten sposób wypowiada. Pani czas skończył się jako przewodniczącej i dziękuję bardzo - grzmiał radny Marian Budzyński.

- Bardzo mi przykro, że pani radna Ewa Wójcik wypowiada takie słowa i porusza te kwestie na sesji rady miasta. Pan przewodniczący miał moje wsparcie w tym stanowisku i nie widzę nic nadzwyczajnego. Jest mi po prostu wstyd, że pani takie rzeczy mówi - dorzuciła radna Bożena Krygier.

- Od strony formalnej nie dopiął pan tego, czego pan powinien, aby móc posługiwać się stanowiskiem rady miasta - mimo to obstawała przy swoim Ewa Wójcik.

Marta Pietroń

Pow. puławski: To oni są mistrzami ortografii, piszą świetne opowiadania i wiersze

W ubiegłym tygodniu w puławskim starostwie rozdano nagrody w Powiatowym Konkursie Ortograficznym oraz Powiatowym Konkursie Literackim pt. „Nie Pisz Do Szuflady”!



Fot.Dominik Kęsik

W powiatowym konkursie ortograficznym wzięło udział 136 uczniów szkół podstawowych i średnich. Najlepsi otrzymali nagrody

Młodzieżowy Dom Kultury ogłosił konkursy dla uczniów szkół podstawowych i średnich pod koniec września. W zmaganiach ortograficznych wzięło udział 136 uczniów, którzy startowali w kategoriach klas: IV–VI, VII-VIII oraz I-V klas liceum oraz technikum. Młodzież musiała uważać na językowe pułapki pisząc dyktando. Z kolei do konkursu literackiego zgłosiło się 57 uczniów - uczestnicy mieli do napisania opowiadanie lub wiersz. Jurorzy nie mieli łatwego zadania, aby wyłonić najlepsze prace.

Podsumowanie obu konkursów odbyło się w miniony piątek (14 listopada) w ramach „Południa Literackiego”. Uczestnicy wydarzenia zorganizowanego w Sali Pompejańskiej starostwa powiatowego mogli wysłuchać wierszy czytanych przez uczniów ZSO nr 1 im. KEN w Puławach. Kulminacyjnym punktem uroczystości było rozdanie nagród. Te rozdawali członek Zarządu Powiatu Puławskiego Andrzej Mitruczuk, kierownik Wydziału Edukacji - Małgorzata Noskowska oraz dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury - Aleksandra Kozak-Kotowska. Pierwsze miejsce w konkursie ortograficznym w kategorii klas IV–VI zajął Jan Stasiak z SP nr 4 im. M. Kopernika w Puławach. W kategorii klas VII–VIII najlepsza okazała się również uczennica „Czwórki” Julia Kowalik, a także Aleksander Gregula i Daria Musiatowicz z SP nr 11 im. H. Sienkiewicza w Puławach. W kategorii szkół średnich zwyciężyła Julia Maliszewska z ZSO nr 1 im. KEN. W konkursie literackim, w kategorii wiersz dla klas IV–VIII, nagrody przyznano Alicji Złotnickiej z SP nr 11 oraz Zofii Gędek i Antoninie Kozak z SP nr 9 w ZSO nr 1 w Puławach. Główna nagroda w kategorii szkół średnich trafiła do uczennic „Dziewiątki” – Zuzanny Blaszke oraz Zofii Buzały. Z kolei za najlepsze opowiadanie w klasach IV–VIII uznano prace Franciszka Zagraby oraz Martyny Betiuk z „Jedenastki”, natomiast w kategorii szkół średnich zwyciężyła Aleksandra Michalczyk z ZSO nr 1.

Dominik Kęsik

Wyniki powiatowego konkursu ortograficznego 2025:

Kl. IV-VII:
1 miejsce - J. Stasiak - SP nr 4
2 miejsce - J.Kusyk - SP nr 11
3 miejsce - M.Dzięglewski - SP nr 6

Kl. VII-VIII:
1 miejsce - J.Kowalik - SP nr 4, A.Greguła i D.Musiatowicz - SP nr 11
2 miejsce - G.Furtak i J.Szymanek - SP nr 9, M.Szewczyk i K.Sosnowski - SP nr 1, K.Figura - SP nr 3

Szkoła średnia:
1 miejsce - J.Maliszewska - ZSO nr 1
2 miejsce - M.Kozak i S.Koryszewski - ZSO nr 1
Wyróżnienie:
M.Kucharska i M.Drozd - ZSO nr 1
S.Borowiec - I LO

Wyniki powiatowego konkursu literackiego „Nie Pisz do Szuflady”:

Nagrody w kategorii wiersz w kl. IV-VIII:
Z.Gędek i A.Kozak - SP nr 9
A.Złotnicka - SP nr 11
Wyróżnienie:
W.Kiraga - SP nr 9
M.Zębek i W.Raczyńska - SP nr 11
A.Ceglarska - SP w Klementowicach

Nagrody w kategorii wiersz w szkołach średnich
Z.Blaszke oraz Z.Buzała - II LO
Wyróżnienie:
A.Kilianek - I LO
F.Massalski i M.Śpiewak - II LO
A.Skóra - III LO
K.Lewczuk i A.Hryciuk - Branżowa Szkoła I stopnia nr 6

Nagrody w kategorii opowiadanie w kl. IV-VIII:
J.Jóźwicka - SP nr 6
N.Puzio - SP nr 9
M.Betiuk i F.Zagraba - SP nr 11
Wyróżnienie:
J.Amanowicz - SP nr 2
J.Wójcik - SP nr 9
A.Czarnecka - SP w Gołębiu

Nagrody w kategorii opowiadanie w szkołach średnich
A.Michalczyk - II LO
Wyróżnienie:
I.Kowalska - II LO

PUL

eprasa.pl d92f4d521f

Sarna krążyła przy szkole. Mieszkanka szukała dla niej pomocy – urzędnicy odsyłali...

Sarna biegająca w pobliżu szkoły, przestraszona mieszkanka szukająca pomocy i instytucje, które odsyłają się nawzajem – tak wyglądał piątkowy poranek w Opolu Lubelskim. Dopiero myśliwi wyjaśnili, co mogło wywołać panikę zwierzęcia i dlaczego w powiecie wciąż brakuje sprzętu, który pozwoliłby bezpiecznie je odłowić.

Nietypowy poranny widok zaskoczył mieszkankę Opola Lubelskiego w piątek, w okolicach Szkoły Podstawowej nr 2. Biegała tam wystraszona sarna. Kobieta, zaniepokojona jej losem i obawiając się o bezpieczeństwo dzieci, zaczęła szukać pomocy. Dzwoniła do radnych, urzędników, ale wszędzie słyszała to samo: „to nie my, proszę dzwonić gdzie indziej". W końcu zdesperowana zadzwoniła do naszej redakcji.

Postanowiliśmy sprawdzić, kto w powiecie opolskim jest odpowiedzialny za pomoc dzikim zwierzętom w mieście. Odpowiedzi, które usłyszeliśmy, mogą wielu zaskoczyć.

Kto ma zająć się sarną w mieście? Urząd wskazuje straż... straż mówi, że nie ma sprzętu

Urzędnicy miejscy przekonują, że to nie ich rola.

- W przypadku zauważenia dzikiego zwierzęcia, takiego jak sarna, prosimy o zgłoszenie tego faktu bezpośrednio do Państwowej Straży Pożarnej. Gmina nie posiada pracowników przeszkolonych w zakresie odławiania zwierząt ani odpowiednich narzędzi – poinformował Urząd Miejski w Opolu Lubelskim.

Strażacy, gdy usłyszeli, że to do nich kieruje się takie zgłoszenia, nie kryli zaskoczenia i... dystansu.

- A co my mamy z taką sarną zrobić? Jak ją złapać? - usłyszeliśmy żartobliwie. Dodali poważniej, że nie mają sprzętu pozwalającego na odławianie dzikiej zwierzyny.

Policja odpowiedziała, że reaguje wtedy, gdy zwierzę powoduje zagrożenie dla ruchu drogowego. W innym przypadku radzą dzwonić pod numer 112.

Sarna „wróciła"? Noc wcześniej strażacy już ją uwalniali

Jak ustaliliśmy, noc wcześniej strażacy wycinali sarnę, która utknęła w ogrodzeniu szkoły. Zwierzę po uwolnieniu oddaliło się i - jak widać - najpewniej wróciło w to miejsce.

Myśliwi zabierają głos: „To wilki wypychają sarny do miasta"

W końcu skontaktowaliśmy się z Kołem Łowieckim „Bekas", które jako jedyne było w stanie realnie ocenić sytuację.

Jacek Jasik, łowczy koła, nie miał wątpliwości:

- Jeśli sarna biega po mieście, to znaczy, że coś ją wystraszyło. Mogły to być wilki - one paniką płowej zwierzyny potrafią wypchnąć ją prosto w stronę ludzi.

Gdy dowiedział się, gdzie dokładnie sarna została zauważona, nie krył zdziwienia:

- Jak ona się tam dostała? Którędy? To jest dziwne... - mówił.

Łowczy podkreśla też, że najlepszą pomocą często jest... brak pomocy.

- Zwierzę trzeba zostawić w spokoju. Jeśli zaczniemy ją gonić, doprowadzimy do tragedii - ona może wpaść pod samochód.

Jest rozwiązanie, ale... powiat opolski go nie ma

Łowczy wskazał, że istnieje narzędzie, które mogłoby rozwiązać problem w kilka minut: tzw. strzelba Palmera, czyli broń do aplikowania strzałek usypiających.

Podejście na 20 - 30 metrów, podanie środka usypiającego, przewiezienie do lasu - i po sprawie. Ale w powiecie opolskim nikt takiej broni nie ma. W Kraśniku jest, w Puławach jest. U nas - nie. A koszt to 10 - 12 tys. zł.

- Najlepiej, żeby starostwo taką broń kupiło i wypożyczało osobom uprawnionym - dodaje Jasik.

Pytanie o strzelbę Palmera skierowaliśmy do Starostwa Powiatowego w Opolu Lubelskim w piątek w godzinach popołudniowych, ale na odpowiedź jeszcze czekamy.

Weterynaria: „Najlepiej współpracować z kołami łowieckimi"

Potwierdza to także Powiatowy Inspektorat Weterynarii.

- Jeśli mieszkańcy widzą sarnę w zabudowaniach, powinni reagować. Ale najlepiej współpracować z kołami łowieckimi - mówi Mariusz Zalewski. - Inspektorat zajmuje się przede wszystkim zwierzętami zabitymi. W przypadku żywych saren niewiele możemy zrobić - dodaje.

Co rzeczywiście powinni zrobić mieszkańcy, gdy zobaczą dzikie zwierzę w mieście?

Po rozmowach z wszystkimi instytucjami odpowiedź, choć niejednoznaczna, brzmi:

1. Nie podchodzić do zwierzęcia i go nie płoszyć.

2. Zgłosić sytuację pod numer 112 - tam dyspozytor zdecyduje, kogo wysłać.

3. W razie potrzeby skontaktować się z lokalnym kołem łowieckim.

Koło Łowieckie „Bekas" deklaruje, że zawsze podpowie, co zrobić.

Agnieszka Gołębiowska

Nowe inwestycje w ochronę zdrowia

Ponad 1,8 mln zł dla szpitala w Łęcznej na nowy sprzęt kardiologiczny

SPZOZ w Łęcznej znalazł się wśród placówek, które otrzymają środki z Krajowego Planu Odbudowy na rozwój diagnostyki kardiologicznej. Do szpitala trafi ponad 1,8 mln zł na zakup nowoczesnej aparatury ratującej życie.

Szpital Powiatowy w Łęcznej otrzyma znaczące wsparcie na modernizację wyposażenia kardiologicznego. Placówce przyznano ponad 1,8 mln zł. Środki pochodzą z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Program obejmuje zarówno szpitale powiatowe, jak i duże centra kliniczne, a jego głównym celem jest wzmocnienie Krajowej Sieci Kardiologicznej oraz poprawa dostępu do diagnostyki i leczenia chorób serca w całej Polsce. W sumie do 354 placówek trafi ponad 1,9 miliarda złotych, z czego część zasili właśnie łęczyński SPZOZ.

– Dzięki tej dotacji będziemy mogli zakupić nowocześniejszy, energooszczędny sprzęt i zastąpić nim ten dotychczas używany w szpitalu. A więcej specjalistycznych urządzeń to większa dostępność i większe możliwości diagnostyczne – podkreśla Krzysztof Bojarski, dyrektor SPZOZ w Łęcznej. Projekt zostanie zrealizowany w dwóch etapach. W pierwszym szpital planuje zakup 42 sztuk specjalistycznego sprzętu na potrzeby pacjentów leczonych w Oddziale Chorób Wewnętrznych, w tym urządzeń do diagnostyki serca. W drugim etapie nowy sprzęt trafi do Poradni Kardiologicznej, gdzie przewidziano zakup kolejnych 10 urządzeń.

Na liście zakupów znalazły się m.in. echokardiografy, elektrokardiografy, polisomnograf, rejestratory Holter EKG i Holter RR, stacja robocza do obsługi badań holterowskich, wózki inwalidzkie oraz inne elementy nowoczesnego wyposażenia niezbędnego w diagnostyce chorób serca i układu krążenia.

– Choroby serca wciąż pozostają jedną z głównych przyczyn zgonów w Polsce. Dlatego inwestycje w nowoczesną diagnostykę i leczenie to realna szansa na skuteczną pomoc pacjentom kardiologicznym – zaznacza dyrektor Bojarski.

To jednak nie są jedyne środki pozyskane przez szpital z KPO. Placówka realizuje równolegle dwa inne duże projekty: 16 mln zł na podniesienie jakości usług w zakresie opieki długoterminowej i geriatrycznej – projekt zostanie zakończony jeszcze w tym roku. Kolejne 9 mln zł na wzmocnienie cyberbezpieczeństwa w szpitalu – to zadanie jest obecnie w realizacji.

Grzegorz Kuczyński

PUL

Makabryczne odkrycie w lesie w Trzciankach. Policja ma sprawcę

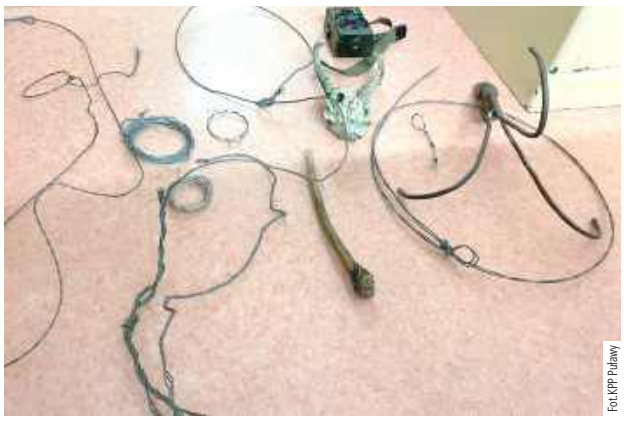

Fot.KPP Puławy

Na posesji zamieszkiwanej przez mężczyznę znaleźli i zabezpieczyli szereg narzędzi przeznaczonych do kłusowania, których posiadanie jest zabronione



Fot.KPP Puławy

Mężczyzna usłyszał cztery zarzuty. Został objęty policyjnym dozorem. Grozi mu do 5 lat pozbawienia wolności

Cztery zarzuty usłyszał 25-latek podejrzany o uśmiercenie psa w tamtejszym kompleksie leśnym. Decyzją prokuratury został objęty dozorem policyjnym. Grozi mu do 5 lat więzienia.

Chodzi o sprawę z ubiegłego tygodnia. W czwartek, 6 listopada wczesnym popołudniem grzybiarze, którzy wybrali się do lasu w okolicach Trzcianek w gminie Janowiec, natrafili na makabryczny widok. Pośród drzew ich oczom ukazały się dwa psy - kundelki, które miały na szyjach pętle samozaciskowe ze stalowymi linkami zamocowanymi do drzew. Każdy ruch czworonogów powodował powolne zaciskanie się pętli.

Jednego zwierzaka udało się uwolnić, po czym uciekł. Drugi niestety był już martwy. Wkrótce na miejscu zjawił się policyjny patrol.

- Policjanci przeprowadzili oględziny, zabezpieczyli pętle z linkami. Martwy pies został zabezpieczony do badań sekcyjnych - informowała nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Stróże prawa brali pod uwagę również to, że psy przypadkowo mogły paść ofiarą kłusowników, którzy zastawili w lesie sidła na dzikie zwierzęta.

Jak się okazało, we wrześniu i w październiku w podobne wnyki złapał się pies mieszkańca Gminy Janowiec, ale dzięki interwencji właściciela nic mu się nie stało.

Kilka dni po makabrycznym odkryciu w lesie pod Trzciankami, udało się ustalić, że za zdarzeniem może stać 25-letni mieszkaniec powiatu puławskiego. Na posesji zamieszkiwanej przez mężczyznę znaleźli i zabezpieczyli szereg narzędzi przeznaczonych do kłusowania, których posiadanie jest zabronione.

25-latek usłyszał cztery zarzuty.

- Trzy o znęcanie się nad zwierzętami poprzez zastawienie wnyków z linki metalowej stanowiących urządzenia chwytające zadające ból i cierpienie schwytanej zwierzyny i czwarty dotyczący posiadania narzędzi służących do kłusowania - wymienia nadkom. Rejn-Kozak.

Na wniosek policji prokurator objął go dozorem. Grozi mu do 5 lat więzienia.

Marta Pietroń

eprasa.pl d92f4d521f

22-latek wjechał w dom! Nie miał prawa jazdy, ale za to miał promile...

Do groźnego wypadku doszło w nocy z piątku na sobotę (z 7 na 8 listopada) w Poniatowej.

Po północy 22-letni mieszkaniec gminy Bełżyce, prowadząc Peugeota, stracił panowanie nad pojazdem na łuku drogi. Auto z impetem wypadło z jezdni, taranując ogrodzenie jednej z posesji, po czym uderzyło w ścianę domu mieszkalnego. Huk uderzenia obudził okolicznych mieszkańców.

Jak ustalili policjanci, młody kierowca nie miał uprawnień do prowadzenia pojazdów, za to miał w organizmie blisko 2 promile alkoholu. Podróżował z 23-letnim pasażerem, który również był nietrzeźwy - badanie wykazało prawie promil alkoholu.

Obaj mężczyźni doznali obrażeń ciała i zostali przetransportowani do szpitala. Na szczęście w domu, w który uderzył samochód, nikt nie ucierpiał, choć uszkodzeniu uległa elewacja budynku i przydomowe ogrodzenie.



Fot.KPP Opole Lubelskie

Auto z impetem wypadło z jezdni, taranując ogrodzenie jednej z posesji, po czym uderzyło w ścianę domu mieszkalnego

– 22-latek odpowie za kierowanie pojazdem w stanie nietrzeźwości i spowodowanie zdarzenia drogowego – informuje st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska



Fot.KPP Opole Lubelskie

Uwaga na oszustwa „na znajomego”!

30-latka straciła pieniądze po przekazaniu kodu BLIK

POWIAT OPOLSKI:
Kolejna osoba z powiatu opolskiego dała się nabrać oszustom. Bądźcie ostrożni!

Miała pomóc znajomej w opłaceniu zakupów, a straciła 600 złotych. Oszust podszył się pod jej przyjaciółkę na portalu społecznościowym i poprosił o kod BLIK. Niestety 30-letnia mieszkanka gminy Łaziska uwierzyła w prośbę i przekazała oszustowi pieniądze.

– W przypadku otrzymania wiadomości z prośbą o szybką pożyczkę poprzez udostępnienie kodu BLIK, zachowaj ostrożność – to może być oszustwo – ostrzega starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Do zdarzenia doszło, gdy 30-latka otrzymała wiadomość przez komunikator Messenger od osoby, którą uznała za swoją znajomą. Kobieta poprosiła o pilną pomoc - o wygenerowanie i przesłanie kodu BLIK w celu opłacenia zamówienia. Nie podejrzewając niczego złego, mieszkanka gminy Łaziska przekazała kod. Wkrótce z jej konta zniknęło 600 złotych.

Dopiero po rozmowie telefonicznej z prawdziwą znajomą kobieta zorientowała się, że padła ofiarą cyberprzestępstwa. O całej sytuacji poinformowała policję.

Agnieszka Gołębiowska

Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Barber, Niemce/Woliński		4 666,00 zł	z
Nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej, Chmiel Drugi	1	5 398,80 zł	u
Lakiernik meblowy, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Stolarz do obsługi CNC, Niemce/KONSBUD	1	4 666,00 zł	u
Sprzątaczka, Jakubowice Murowane		30,5 zł/godz.	z
Cukiernik (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Piekarz (do przyuczenia), Kozubszczyzna/GS	1	4 666,00 zł	u
Pielęgniarka, Zagrody/Salus	1	8 000,00 zł	u
Pracownik transportu wewnętrznego, Strzyżewice/ DIATRAK	1	4 666,00 zł	u
Elektryk/elektromonter, Bełżyce/MEGA	1	5 100,00 zł	u
Pomoc kuchenna, Kazimierzówka/Lazur		5 000,00 zł	z
Kelner, kierownik sali, Kazimierzówka/Lazur		8 000,00 zł	z
Kucharz, Kazimierzówka/Lazur		40 zł/godz.	z
Spawacz MIG- MAG, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Monter balustrad, Kozubszczyzna/ALUKOLOR	1	4 666,00 zł	u
Pomocnik brukarza, Jabłonna Pierwsza/MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Operator koparko – ładowarki, Jabłonna Pierwsza/ MKSTONE	1	4 666,00 zł	u
Mechanik maszyn i urządzeń przemysłowych/ automatyk, Bełżyce/LST-POLSKA	1	14 185,48 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Miejski Urząd Pracy w Lublinie

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Podinspektor w dziale eksploatacji, Lublin/ Zarząd Nieruchomości Komunalnych	1	4 840,00 zł	u
Psycholog, Lublin	1	6 000,00 zł	u
Kierowca Taxi, Lublin/STREET MASTERS		6 000,00 zł	z
Lekarz weterynarii, Lublin/Lubelskie Centrum Małych Zwierząt		5 500,00 zł	z
Inspektor nadzoru inwestorskiego (branża elektryczna), Lublin/RZI	1	7 240,00 zł	u
Specjalista, Lublin/RZI	1	5 170,00 zł	u
Specjalista ds. edukacji i animacji kultury, Lublin/Muzeum Narodowe	1	6 000,00 zł	u
Opiekun osoby starszej, Lublin/PCK		31,45 zł/godz.	z
Serwisant sprzętu komputerowego, Lublin/ STANDARD	1	5 000,00 zł	u
Zbrojarz, murarz, Lublin/Wróbel	1	50 zł/godz.	u
Brukarz, Lublin/GRANBET	1	6 000,00 zł	u
Kierownik referatu administracji, Lublin/Zarząd Inwestycji Miejskich	1	9 700,00 zł	u
Magazynier, Lublin/STANDARD	1	4 666,00 zł	u
Specjalista ds. handlowych, Lublin/STANDARD	1	4 800,00 zł	u
Stolarz, Lublin/DARMEX	1	5 300,00 zł	u
Specjalista ds. handlu zagranicznego, Lublin/ DARMEX		7 000,00 zł	z
Kierowca C+E, Lublin/M.B. Lublin	1	9 050,74 zł	u
Referent w dziale programów lekowych i chemioterapii, Lublin/NFZ	1	4 666,00 zł	u
Pracownik pralni, Lublin/R.B. Lublin	1	4 666,00 zł	u

u – umowa o pracę; z – umowa zlecenie

Pożar domu w Baranowie. Jedna osoba w szpitalu

71-latek próbował sam ugasić pożar w kotłowni. Z ciężkimi poparzeniami trafił do szpitala w Łęcznej. Okoliczności zdarzenia wyjaśnia puławska policja.

Do zdarzenia doszło w niedzielę 9 listopada w domu jednorodzinnym przy ul. Polnej w Baranowie. Ogień pojawił się w kotłowni.

- Jak wynika z ustaleń policjantów, spaleniu uległa kotłownia murowanego domu jednorodzinnego. Mężczyzna przebywający w kotłowni, który próbował samodzielnie ugasić pożar, został poparzony i z poważnymi obrażeniami ciała trafił do szpitala w Łęcznej. Poza 71-letniem właścicielem domu w budynku nie było innych osób - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

W działaniach brali udział funkcjonariusze Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach oraz strażacy ochotnicy z Baranowa i z Czołny.

Następnego dnia (poniedziałek, 10 listopada) na miejscu zostały przeprowadzone oględziny z udziałem biegłego z zakresu pożarnictwa.

- Z jego ustaleń oraz informacji przekazanych przez strażaków wynika, że przyczyną pożaru najprawdopodobniej było nieumyślne zaprószenie ognia podczas rozpalania w piecu centralnego ogrzewania - dodaje rzeczniczka puławskiej komendy.

Marta Pietroń



Fot.KPP Puławy

Ogień pojawił się w kotłowni. 71-latek próbował ugasić pożar samodzielnie, niestety uległ poważnym poparzeniom

WSP

eprasa.pl d92f4d521f

Koszmar mieszkanki Puław. Syn znęcał się nad matką

Uderzał pięściami, szarpał, wyzywał i wyganiał z mieszkania. Tak 30-letni mieszkaniec Puław zachowywał się wobec matki. Po interwencji policji trafił na trzy miesiące do aresztu. Grozi mu do pięciu lat odsiadki.



Kobieta miała na ciele ślady świadczące o tym, że ktoś znęcał się nad nią. Po interwencji 11 listopada jej syn został tymczasowo aresztowany

Fot.KPP Puławy

Wszystko działo się późnym wieczorem we wtorek 11 listopada. Policyjny patrol został skierowany na interwencję na jedno z puławskich osiedli, gdzie miało dojść do awantury domowej. Tam funkcjonariusze zastali 60-letnią kobietę i jej 30-letniego syna. Puławianka twierdziła, że syn wyrzucił ją z mieszkania. Mężczyzna nawet w obecności policjantów był bardzo nerwowy. Okazało się, że nie tylko wyzywał matkę, ale tego dnia dopuścił się wobec niej rękoczynów - kilkukrotnie uderzył i popchnął tak, że upadła na twarde podłoże, wskutek czego doznała obrażeń.

Mundurowi zatrzymali agresora. Był trzeźwy. Po przesłuchaniu 60-latki okazało się, że jej gehenna trwała już od dłuższego czasu.

- Kobieta miała spokój tylko wtedy, gdy syn przebywał w placówkach leczniczych. Gdy był w domu, znęcał się nad matką psychicznie i fizycznie. O różnych porach dnia i nocy wszczynał awantury domowe, zakłócał spoczynek nocny, groził pozbawieniem życia, wyganiał z mieszkania, szarpał za ubranie, popychał, uderzał pięściami - opowiada nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Po ostatniej awanturze kobieta zdecydowała się złożyć zawiadomienie o przestępstwie. Policjanci dochodzeniowo - śledczy przesłuchali świadków, a także zebrali inne dowody w sprawie. Ze względu na to, że puławianka miała na ciele wiele śladów świadczących o znęcaniu się nad nią, mundurowi wywołali opinię biegłego lekarza medycyny sądowej.

Jej 30-letni syn jest podejrzany o psychiczne i fizyczne znęcanie się nad rodzicielką. Sąd go aresztował.

Marta Pietroń

Nieletni bez uprawnień zatrzymani na drodze wojewódzkiej nr 747

POWIAT OPOLSKI:
Czterech nastolatków z gminy Bełżyce urządziło sobie niebezpieczną przejażdżkę po drodze wojewódzkiej nr 747.



Jak się okazało, żaden z kierowców nie miał prawa jazdy, a ich pojazdy nie były dopuszczone do ruchu

Fot.KPP Opole Lubelskie

Policjanci z opolskiej drogówki interweniowali wobec czterech nastolatków w wieku od 16 do 17 lat, którzy bez wymaganych uprawnień poruszali się po drodze wojewódzkiej nr 747 na motocyklach crossowych i quadach.

Jak się okazało, żaden z nich nie miał prawa jazdy, a ich pojazdy nie spełniały wymogów dopuszczenia do ruchu.

Do zdarzenia doszło w niedzielę, 9 listopada po godzinie 14. Funkcjonariusze zatrzymali do kontroli dwóch kierujących motocyklami crossowymi oraz dwóch jadących quadami. Już podczas pierwszych ustaleń okazało się, że 17-letni mieszkaniec gminy Bełżyce kierował crossem bez wymaganych uprawnień. Dodatkowo jego pojazd nie miał tablicy rejestracyjnej, obowiązkowego ubezpieczenia OC i nie był dopuszczony do ruchu.

Drugi z kierujących, również 17-latek z tej samej gminy, poruszał się motocyklem crossowym w podobnych warunkach – bez prawa jazdy i bez tablic rejestracyjnych. Kolejni zatrzymani to 16- i 17-latek, którzy jechali quadami. W ich przypadku również stwierdzono brak uprawnień do kierowania pojazdami mechanicznymi.

Wszyscy nastolatkowie zostali przekazani pod opiekę rodzicom. Policjanci sporządzili dokumentację z ustaleń, która trafi teraz do Sądu Rodzinnego.

- Droga, po której poruszali się kierujący to droga wojewódzka, na której panuje wzmożony ruch pojazdów. Aby doszło do tragedii, naprawdę nie trzeba wiele – podkreśla st. asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Funkcjonariusze apelują do rodziców, by zwracali uwagę, czy ich dzieci korzystają z pojazdów w sposób zgodny z przepisami. Brak doświadczenia i lekkomyślność mogą skończyć się tragicznie - zarówno dla młodych kierujących, jak i innych uczestników ruchu drogowego.

Agnieszka Gołębiowska

Gmina Abramów: Spłonął dom w Ciotczy

Do pożaru doszło 9 listopada. Jak informuje mł. bryg. Sławomir Listosz z KP PSP w Lubartowie, straż pożarna otrzymała zgłoszenie o pożarze 9 listopada przed godz. 23.



Pożar wybuchł 9 listopada

Fot.OSP KSRG Michów

Budynek cały w ogniu

- Na miejsce zostały skierowane jednostki OSP i trzy zastępy PSP. W chwili przybycia straży na miejsce zdarzenia cały budynek był objęty ogniem. Mieszkająca w nim osoba zdołała opuścić budynek o własnych siłach. Działania straży pożarnej polegały na zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i gaszeniu pożaru – informuje mł. bryg. Sławomir Listosz.

Gasili pożar

W akcji gaszenia pożaru uczestniczyły jednostki OSP KSRG Michów, OSP KSRG Abramów, OSP Wypnicha, OSP Wielkolas, JRG Lubartów, był zespół ratownictwa medycznego, pogotowie energetyczne i policja.

Marcin Kusyk

WSP

Groził matce podpaleniem domu. Policja zatrzymała 34-latka



34-latek usłyszał zarzut popełnienia przestępstwa gróźb karalnych z art. 190 § 1 Kodeksu karnego. Za taki czyn grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności (fot. KPP Ryki)

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Rykach zatrzymali 34-letniego mężczyznę, który w trakcie awantury domowej groził swojej matce podpaleniem wspólnie zajmowanego domu.

Do zdarzenia doszło w jednej z miejscowości powiatu ryckiego. Nieoficjalnie udało się nam ustalić, iż sytuacja miała miejsce w gminie Kłoczew.

Szybka reakcja funkcjonariuszy zapobiegła potencjalnej tragedii. Zgłoszenie do dyżurnego ryckiej komendy wpłynęło od kobiety, która poinformowała, że jej syn wszczął awanturę domową i kierował wobec niej groźby.

- Policjanci ustalili, że 34-latek opuścił dom jeszcze przed ich przyjazdem, jednak wcześniej groził podpaleniem wspólnie zajmowanego domu. Kobieta realnie obawiała się spełnienia tych gróźb - powiedział aspirant Łukasz Filipek, rzecznik prasowy KPP Ryki.

Na miejsce natychmiast skierowano patrole, które rozpoczęły poszukiwania agresywnego mężczyzny. Po kilkuset metrach funkcjonariusze odnaleźli go na terenie jednej z pobliskich posesji. 34-latek został zatrzymany i przewieziony do policyjnego aresztu,

W prokuraturze mężczyzna usłyszał zarzut popełnienia przestępstwa gróźb karalnych z art. 190 § 1 Kodeksu karnego. Za taki czyn grozi kara do 3 lat pozbawienia wolności. Został aresztowany.

mp

Zignorował czerwone światło i wyłamał rogatkę

Niebezpieczna sytuacja miała miejsce na przejeździe kolejowo-drogowym na szlaku Zarzeka - Puławy Azoty. Kierowca samochodu osobowego zignorował czerwone światło i wjechał na tory w momencie, gdy rozpoczęło się opuszczanie zapór. Mężczyzna, próbując wycofać pojazd, wyłamał drąg rogatki.

Wykroczenie zostało ujawnione przez funkcjonariuszy Straży Ochrony Kolei z Posterunku w Dęblinie, którzy tego dnia prowadzili działania w ramach ogólnopolskiej kampanii „Bezpieczny przejazd".

- Tego rodzaju zachowania stwarzają realne zagrożenie dla życia i zdrowia uczestników ruchu. Kierowca, ignorując sygnały ostrzegawcze, naraża nie tylko siebie, ale także pasażerów pociągów i innych użytkowników drogi - podkreśla st. insp. Piotr Żłobicki, rzecznik prasowy Komendy Głównej Straży Ochrony Kolei.

W wyniku zdarzenia doszło do uszkodzenia rogatki, co wymagało natychmiastowej interwencji służb technicznych. Do czasu naprawy przejazd został zabezpieczony, a pociągi przejeżdżały przez to miejsce z prędkością ograniczoną do 20 km/h.

- Funkcjonariusze Straży Ochrony Kolei przez cały czas czuwali nad bezpieczeństwem w rejonie przejazdu. Na szczęście tym razem nie doszło do tragedii - dodał rzecznik.

Mieszkaniec Puław za swoje nieodpowiedzialne zachowanie odpowie przed sądem. Oprócz naruszenia przepisów ruchu drogowego będzie musiał ponieść konsekwencje uszkodzenia elementu infrastruktury kolejowej.

mp

eprasa.pl d92f4d521f

26-latek z powiatu opolskiego pod dozorem policji za przemoc i narkotyki

POWIAT OPOLSKI: Policjanci z Wydziału Patrolowo-Interwencyjnego Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim zatrzymali 26-letniego mieszkańca powiatu podejrzanego o znęcanie się nad partnerką oraz posiadanie narkotyków.



Fot. KPP Opole Lubelskie

Sprawa trafi do sądu. Zatrzymanemu mężczyźnie grozi kara do 5 lat pozbawienia wolności

Zgłoszenie o przemocy domowej wpłynęło do dyżurnego opolskiej jednostki 8 listopada. Na miejsce natychmiast skierowano patrol. Policjanci, którzy przybyli pod wskazany adres, zastali roztrzęsioną kobietę i agresywnego mężczyznę będącego pod wpływem alkoholu.

Z ustaleń funkcjonariuszy wynikało, że 26-latek od 2021 roku znęcał się fizycznie i psychicznie nad swoją partnerką – wszczynał awantury, używał przemocy i groził kobiecie. Tego dnia jego zachowanie po raz kolejny wymagało natychmiastowej reakcji służb.

Podczas zatrzymania policjanci dokonali kontroli osobistej, w trakcie której ujawnili przy mężczyźnie substancje przypominające narkotyki. Kolejne środki odurzające i psychotropowe znaleziono w jego miejscu zamieszkania. Wstępne badania testerem wykazały, że była to pochodna amfetaminy oraz marihuana.

26-latek usłyszał zarzuty znęcania się nad partnerką oraz posiadania narkotyków. - W poniedziałek (10 listopada - dop. red.) mężczyzna został doprowadzony do prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim, gdzie prokurator zastosował wobec niego dozór policji z obowiązkiem stawiennictwa dwa razy w tygodniu w jednostce policji, obowiązek opuszczenia pomieszczeń mieszkalnych zajmowanych wspólnie z pokrzywdzoną i zakaz kontaktowania się i zbliżania do pokrzywdzonej - przekazuje starszy aspirant Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

Ale strzał! Ktoś wygrał w Lotto w Puławach

Szczęśliwy kupon w Eurojackopot gracz skreślił w kolekturze przy ul. Wojska Polskiego. Wygrał ponad pół miliona złotych. W tym roku to już kolejna wygrana w powiecie, a dwa razy ktoś zgarnął po milionie.

Wygrana padła w Święto Niepodległości - 11 listopada. To właśnie wtedy w losowaniu Eurojackpot padły liczby skreślone na kuponie w centrum miasta. Zwycięzca wygrał 538 517,70 zł.

Dane dostępne na oficjalnej stronie Lotto wyraźnie wskazują, że ten 2025 rok jest szczęśliwy dla graczy z powiatu puławskiego. Już 1 stycznia padła wygrana w kolekturze w Górze Puławskiej - zwycięzca wygrał 5 tys. zł co miesiąc przez 20 lat w Ekstra pensji. Zaledwie kilka dni później (11 stycznia) w kolekturze przy ul. Wojska Polskiego w Puławach ktoś zgarnął 1 mln zł w Lotto Plus. 28 marca w punkcie przy ul. Kołłątaja w Puławach padła wygrana w Mini Lotto w wysokości 465 570 zł. W kwietniu w punkcie przy ul. Norwida padły dwie wygrane w odstępie dwóch dni. Najpierw 22 kwietnia ktoś wygrał 36 tys. zł w Zdrapce, a 24 kwietnia - 10 tys. zł w KENO. 25 lipca w tej samej grze szczęśliwiec wygrał 100 tys. zł, grając w kolekturze przy ul. Lubelskiej 2 w Puławach. 7 sierpnia w punkcie przy Kołłątaja padła druga w tym roku duża wygrana - ktoś w Zdrapce zgarnął 1 mln zł.

Marta Pietroń

Policyjny pościg za motocyklistą

24-latek z Gminy Policzna będzie odpowiadał m.in. za kierowanie pojazdem bez uprawnień czy niezastosowanie się do polecenia policjantów o zatrzymaniu się. Motocyklista zwrócił uwagę funkcjonariuszy, bo przewoził pasażera bez kasku.



Fot. KPP Puławy

24-latek został zatrzymany po pościgu. Okazało się, że nie miał uprawnień do kierowania motocyklem, a sam pojazd miał kilka usterek

W Górze Puławskiej policjanci z Wydziału Ruchu Drogowego zauważyli motocykl Yamaha, który nie miał prawego lusterka, a kierujący nim mężczyzna przewoził pasażera bez kasku. Mundurowi zaczęli dawać mu znaki świetlne i dźwiękowe, aby zjechał na pobliską stację paliw i zatrzymał się. Ale ten wyjechał ze stacji i zaczął uciekać w kierunku Zwolenia. Mundurowi ruszyli w pościg. Do zatrzymania kierowcy Yamahy doszło w Tomaszowie. Tam okazało się, że uciekinier to 24-letni mieszkaniec gminy Policzna w pow. zwoleńskim.

- Okazało się, że uciekał, gdyż nie ma prawa jazdy. Po dokładnym sprawdzeniu pojazdu policjanci odkryli, że brak prawego lusterka to nie jedyny mankament Yamahy. Motocykl nie miał również oświetlenia tablicy rejestracyjnej, a tylne światło i zegar nie były przymocowane stabilnie do pojazdu - informuje nadkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Motocykl mieszkańca powiatu zwoleńskiego został odholowany na policyjny parking.

- 24-latek odpowie za szereg wykroczeń, w tym kierowanie pojazdem mechanicznym bez uprawnień, będzie też odpowiadał za przestępstwo niezastosowania się do polecenia zatrzymania pojazdu mechanicznego wydanego przez policjantów. Kodeks karny przewiduje za to karę pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5 - dodaje rzeczniczka puławskiej policji.

Marta Pietroń

Bezdomny spał pod gołym niebem. Policjanci ruszyli z pomocą

Lubartów: Dzielnicowi pomogli bezdomnemu mężczyźnie, który pod gołym niebem spał na jednej z posesji. Funkcjonariusze zaopiekowali się 66-latkiem i pomogli zorganizować miejsce w ośrodku dla osób bezdomnych.

W sobotę (8 listopada) policjanci otrzymali zgłoszenie o osobie bezdomnej przebywającej na jednej z posesji na terenie Lubartowa.

- Na miejsce interwencji natychmiast udali się dzielnicowi. Na opisywanej działce zastali 66-letniego mężczyznę, który nie miał się gdzie schronić i nocował po gołym niebem na podwórku. Nie potrzebował pomocy medycznej - informuje podkomisarz Jagoda Maj z KPP w Lubartowie. - Funkcjonariusze, kierując się troską o jego bezpieczeństwo, zabrali go ze sobą i skontaktowali się ze schroniskiem dla osób bezdomnych w Lublinie. Po uzgodnieniu szczegółów 66-latek został przewieziony do placówki, gdzie otrzymał niezbędną pomoc i schronienie.

Dzięki reakcji właściciela posesji i zaangażowaniu funkcjonariuszy mężczyzna nie musiał spędzać kolejnej nocy bez dachu nad głową.

Joanna Niećko

Kolizja w Chrząchówku. Radiowóz wypadł z drogi

Niezachowanie bezpiecznej odległości od poprzedzającego pojazdu było przyczyną kolizji policyjnego radiowozu i dostawczego Renault. Sprawca został ukarany mandatem i punktami karnymi.

Do zdarzenia doszło w miniony czwartek w Chrząchówku w gminie Końskowola (pow. puławski). Jak wynika z ustaleń policji, 50-letni mieszkaniec gminy Niemce jechał tamtędy swoim Renault poboczem pasa ruchu. Za nim w tym samym kierunku poruszał się policyjny radiowóz marki Kia. W pewnym momencie kierowca dostawczaka odbił kierownicą na pas ruchu. Niestety kierujący radiowozem funkcjonariusz z komisariatu policji w Kurowie nie zachował bezpiecznej odległości od poprzedzającego go pojazdu i uderzył w tył Renault. Siła uderzenia odrzuciła policyjną Kię w pole. Na szczęście nikomu nic się nie stało. Obaj kierujący byli trzeźwi.

Sprawca kolizji - 33-letni mundurowy - został ukarany wysokim mandatem, a na jego koncie wylądowały punkty karne.

Marta Pietroń



Fot. Czytelnik

Na szczęście nikt nie odniósł obrażeń. Ucierpiały tylko pojazdy

WSP

eprasa.pl d92f4d521f

Rak zabrał im wiele, ale nie odebrał siły.

Poznajcie kobiety, które nie poddały się chorobie

Rak piersi pojawił się w ich życiu nagle – jak cień, który odebrał spokój, zdrowie, a czasem najbliższych. Kasia, Aga, Krysia, Gosia i Agata przeszły przez diagnozy, operacje, chemioterapię, ból i lęk, ale także przez mobilizację, wsparcie bliskich i codzienną walkę o każdy kolejny dzień. Dziś opowiadają swoje historie, by dodać innym kobietom siły oraz przypomnieć, że profilaktyka ratuje życie, a rak – choć okrutny – nie musi być wyrokiem.

Stowarzyszenie Amazonki z Poniatowej to grupa niezwykle silnych i wspierających się kobiet, które łączy doświadczenie choroby nowotworowej i potrzeba niesienia pomocy innym. Spotykają się regularnie, by rozmawiać, dzielić się emocjami, motywować i dawać sobie nawzajem siłę w trudniejszych momentach. Aktywnie działają w lokalnej społeczności – organizują warsztaty, marsze, prelekcje i akcje edukacyjne promujące profilaktykę raka piersi oraz zdrowy styl życia. Dzięki ich zaangażowaniu wiele kobiet trafia na badania wcześniej, a te, które przechodzą leczenie, nie zostają z tym same.

Prezentowane poniżej zdjęcia pochodzą z wystawy „Siła kobiet w obrazach". To projekt, który powstał dzięki współpracy z Fundacją „KOCHASZ – DOPILNUJ". Była to przy okazji kampania społeczna dotycząca profilaktyki raka piersi, czyli najczęściej diagnozowanego nowotworu. Poniatowskie Amazonki zaangażowały się w akcję #pomacajsie, która propaguje przede wszystkim profilaktykę i samobadanie, ale także troskę o innych - o nasze mamy, babcie, córki, ciocie, przyjaciółki...

„Siła kobiet w obrazach" to wyjątkowa wystawa fotograficzna, która pokazuje Amazonki z Poniatowej w zupełnie nowym świetle - jako kobiety silne, piękne, pełne życia i nadziei. Autorkami projektu są Ania, Gosia i Marta z Fundacji „Kochasz – Dopilnuj".

Na zdjęciach zobaczyć można m.in. Kasię, Dorotkę, Krysię, Agnieszkę, Małgosię i Agatkę – Amazonki, które przeszły przez chorobę nowotworową albo wciąż z nią walczą. Fotografie ukazują ich niezwykłą siłę, wrażliwość i miłość do życia.

Wernisaż odbył się 23 maja w Art Café Klubowa w Poniatowej i przyciągnął pełną salę mieszkańców. To opowieść nie tylko o chorobie, lecz przede wszystkim o solidarności kobiet, ich odwadze i o tym, że profilaktyka naprawdę może uratować życie.

Poznajcie ich historie.

Agnieszka Gołębiowska

Gosia



„Mam na imię GOSIA, skończyłam 46 lat i ciągle życie pod górkę. 11 lat temu moja 16-letnia córka Ada odeszła. Chorowała na złośliwy nowotwór jajników z przerzutami na płuca. Życie straciło dla mnie sens. Próbuję jakoś normalnie żyć i funkcjonować, ale to tylko pozory. Wychodząc do ludzi, zakładam maskę na twarz i się uśmiecham. A w sercu ból i tęsknota. W październiku 2023 roku poszłam profilaktycznie na mammografię. Po dwóch miesiącach były wyniki i okazało się, że coś jest nie tak. Są guzy i trzeba było zrobić usg i biopsję. W styczniu pojechałam do szpitala, ponieważ był wynik biopsji. Lekarz powiedział, że to nowotwór złośliwy sutka. Trochę się załamałam, ale postanowiłam sobie, że wyzdrowieję. W marcu 2024 roku operacja - mastektomia piersi z rekonstrukcją. Po dwóch miesiącach od operacji zaczęłam chemioterapię - 16 wlewów, cztery czerwone i 12 białych chemii. Czułam się dobrze. Po trzech tygodniach radioterapia - 20 naświetlań. Zaczęłam się słabo czuć, ciągle spałam i byłam bez siły. W tej chwili jestem na hormonoterapii, mam bóle kości, drętwienie rąk. Ale daję radę. Chcę przekazać wszystkim kobietom, dziewczynom: badajcie się. Jeśli się okaże, że coś Was zaniepokoi, od razu udajcie się do lekarza. Najważniejsza rzecz to pozytywne nastawienie. Nie myślcie, że będzie źle. Ja do swojej choroby podeszłam pozytywnie i ciągle sobie powtarzam, że wszystko będzie dobrze. Był moment załamania, ale to tylko chwilowy. Staram się nie myśleć o chorobie, żyję tak, jakby jej nie było. A w tym wszystkim czuję, że moja córka jest ze mną i daje mi siłę. Pozdrawiam wszystkich, których spotkała ta paskudna choroba i życzę dużo siły, wiary i zdrówka".

Agata



„Hejka, mam na imię Agata (matka Polka na etacie i rak), żona mojego męża, mama trzech córek (jedna zdrowa i dwie chore)... Guzka wymacałam pod prysznicem tuż po swoich 33. urodzinach... Na drugi dzień wizyta u mojego ginekologa... „Guzek jest, ale zginie po miesiączce"... Nie zginął... a urósł. To może zróbmy USG - na co mój (ówczesny) lekarz odparł: „Jak pani taka uparta, to proszę sobie zrobić USG gdzieś tam u siebie" - byłam jego pacjentką i co roku robiłam szczegółowe badania. USG zrobiłam, miałam hodowlę guzków, zamiast wsparcia od lekarza, dostałam reprymendę, że przyszłam późno... na USG!!!
Po pierwszym dramacie, jakim była diagnoza, w przepiękny czerwcowy dzień 6 czerwca 2016 r. w Centrum Onkologii w Lublinie zaczęła się walka o życie: najpierw przeczołgała mnie chemioterapia (bo guzki za duże do operacji), potem mastektomia prawej piersi, później sześć tygodni radioterapii, później zastrzyki z herceptyny... Byłam łysa, spuchnięta od leków, ale szczęśliwa, że idzie ku dobremu... podobno nawet było mi do twarzy w chusteczce ;-) Parzyła mnie skóra na głowie, żeby móc nosić perukę ;-) Miało być już powoli z górki... ale nie było. Po roku leczenia wymacałam guzek - wznowa nowotworowa :-(Blady strach to byłoby za małe określenie tego, co wtedy czułam... ale nastąpiła pełna mobilizacja do działania: moja, mojej wspaniałej rodziny, najbliższej, przyjaciół i znajomych, i kobiet ze Stowarzyszenia Amazonek... bo ta historia (w gigantycznym skrócie) nie byłaby nawet napisana, gdybym nie miała wsparcia!!! Bo by mnie nie było...
Obecnie mija siedem lat, odkąd jestem Amazonką, jestem pod opieką lekarzy z Narodowego Instytutu Onkologii w Gliwicach, przyjmuję hormonoterapię (zastrzyki i leki), co pół roku mam badania i żyje się! Każdego dnia otwieram okno i wydycham powietrze... bo mogę... jeżdżę z dziećmi i mężem w góry, bo w nich odzyskuję siłę!
Badajcie się, proszę... Idźcie same na badanie, jak coś Was niepokoi, szukajcie lekarza, któremu zależy na Tobie, a nie, żeby Cię odhaczyć z kolejki pacjentów!".

Aga



„Ja – Aga. Żona, mama. Siostra, córka, ciocia, wnuczka, przyjaciółka.
To mi w listopadzie 2019 roku pękło serce na miliony kawałków.
Na nowotwór piersi zmarła moja młodsza siostra. Miała 34 lata. Dzięki niej dowiedziałam się, że jestem mutantką (BRCA2). Po trzech miesiącach od śmierci Basi, w lutym 2020 r., na początku pandemii, dowiedziałam się, że mam DCIS. Byłam jak dziecko we mgle, ale z moim charakterem podeszłam do sprawy zadaniowo. Rodzicom o chorobie powiedziałam dopiero na tydzień przed operacją, bałam się, bo wiedziałam, jak bardzo cierpieli po stracie dziecka. Zoperowałam się u jednego z najlepszych chirurgów w kraju. Teraz już luzik, myślałam, było – minęło. Jednak nie do końca. Raczek miał być przedinwazyjny, okazało się, że nie był. Komórki nowotworowe zostały w marginesie cięcia. Drżenie, zimno i lęk. Dopiero wtedy tak naprawdę zaczęłam się bać. Dziś mam prawie 41 lat. Kilka miesięcy temu, po ośmiu latach bycia w domu z dziećmi, rozpoczęłam nową pracę. Cieszę się z każdego poranka i doceniam tych, którzy pojawiają się na mojej drodze. Nie powiem, że dziękuję rakowi za... bo jednak odebrał mi bardzo wiele. Trochę go oswoiłam i cieszę się, że żyję. Ja – okiem cudnych dziewczyn z Pomacajsie. Lofju".

Krysia



„Mam na imię Krystyna. Skończyłam 65 lat. 1 października 2007 roku zmarł mój mąż. To był ciężki czas dla mnie. To nie był koniec moich problemów. W tym samym roku miałam wypadek samochodowy. Złamana ręka, noga, obrzęk mózgu. Powoli dochodziłam do siebie. Mając 54 lata, zrobiłam mammografię. Było to w kwietniu 2016 roku. Wynik dostałam w czerwcu. Okazało się, że mam raka piersi. Nowotwór – górna ćwiartka zewnętrzna sutka. Pod koniec czerwca przeszłam operację częściową piersi. Wynik wysłano do kontroli. Po miesiącu od pierwszej operacji była następna, ponieważ okazało się, że na węzłach chłonnych jest przerzut. Usunęli więc wartownika. Od października zaczęłam radioterapię - 35 naświetlań i hormonoterapię. Całe szczęście obyło się bez chemioterapii. Przy radioterapii czułam się raz lepiej, raz gorzej, ale byłam silna i nie poddawałam się, ponieważ trzeba walczyć i być pozytywnie nastawionym. W tej chwili jestem wyleczona, jest wszędzie czysto. Żyję pełnią życia i biorę garściami każdy dzień. Kobiety, dziewczyny! Macajcie się i dbajcie o swoje zdrowie! Życzę wszystkim dużo zdrowia, uśmiechu i pozytywnej energii".

Kasia



„(...) O tym, że jestem chora na raka piersi, dowiedziałam się 2 listopada 2021 roku. Zrobiłam sobie USG piersi i lekarz kazał mi się jak najszybciej skontaktować z onkologiem, bo mam guzka w piersi. Biopsja i czekanie na wynik – okazało się, że mam nowotwór złośliwy sutka. I zaczęła się walka o moje życie. Najpierw bardzo dużo wszelkich badań, potem wlew, a następnie operacja i za dwa miesiące następna operacja – usunięcie węzłów chłonnych.
Chemioterapia, w następstwie dziewięć tygodni radioterapii, potem zastrzyki. Do końca życia muszę przyjmować hormonoterapię, co pół roku zastrzyki i standardowa dawka lekarstw. I muszę się przyzwyczaić do co dwumiesięcznych wizyt w szpitalu na kontrolne badania zapobiegawczo.
Dziękuję lekarzom z Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej za danie mi szansy dalszego życia, codziennego wstawania, otwierania oczu, cieszenia i przeżywania każdego danego mi dnia, z którego bardzo się cieszę. W tym miejscu chciałabym podziękować najbliższej rodzinie, przyjaciołom i koleżankom z Amazonek, na które zawsze mogłam liczyć.
Kobietki, „rak" to nie wyrok, trzeba z nim walczyć, więc badajcie się, bo wcześniejsze wykrycie daje większe szanse na zwycięstwo. Profilaktyka nie boli, a może uratować życie".

WSP

eprasa.pl d92f4d521f

Uszkodzone tory. TV Republika: „Eksplodował ładunek wybuchowy”

W rejonie miejscowości Życzyn w powiecie garwolińskim maszynista zauważył, że uszkodzony został fragment torowiska. - Na strategicznej trasie z Warszawy do Lublina, dalej na Ukrainie - już możemy to potwierdzić - eksplodował ładunek wybuchowy, wyrwał około metra toru kolejowego - poinformowała Telewizja Republika.



W niedzielę (16 listopada) rano w rejonie miejscowości Życzyn w powiecie garwolińskim maszynista zauważył, że uszkodzony został fragment torowiska

- W sprawie zniszczenia fragmentu torowiska na trasie Dęblin-Warszawa jestem w stałym kontakcie z ministrem spraw wewnętrznych. Niewykluczone, że mamy do czynienia z aktem dywersji. Nikt nie został poszkodowany. Trwają czynności odpowiednich służb - poinformował premier Donald Tusk na X w niedzielę wieczorem.

W niedzielę (16 listopada) rano w rejonie miejscowości Życzyn w powiecie garwolińskim, zaledwie około 13 km od Dęblina, maszynista zauważył, że uszkodzony został fragment torowiska. Jak udało się ustalić, osoby mieszkające w okolicy słyszały wybuch.

- Dziś rano o godz. 7.39 maszynista pociągu zgłosił telefonicznie nieprawidłowości w infrastrukturze kolejowej w rejonie miejscowości Życzyn, pow. garwoliński, w pobliżu stacji PKP Mika. W chwili zdarzenia w pociągu znajdowało się dwóch pasażerów oraz kilku członków obsługi. Nikt nie odniósł obrażeń - poinformowała po południu na portalu X Komenda Wojewódzka Policji w Radomiu.

Jak dodano, na miejsce skierowano odpowiednie służby, w tym funkcjonariuszy policji. - Wstępne oględziny wykazały uszkodzenie fragmentu toroiska, które spowodowało zatrzymanie pociągu. Dla zapewnienia bezpieczeństwa, ruch kolejowy w tym rejonie został czasowo wstrzymany - podsumowano.

Na portalu pasażera czytamy z kolei, że chodzi o fragment pomiędzy miejscowościami Sobolew i Życzyn.

- Inne przyczyny związane z infrastrukturą kolejową. Zmiana peronów i torów przyjazdu/odjazdu pociągów. Mogą wystąpić opóźnienia pociągów około 10 minut. Przepraszamy za utrudnienia - ostrzegają pasażerów PKP Polskie Linie Kolejowe S.A.

Ładunek wybuchowy?

Do zdarzenia odniesiono się w specjalnym wydaniu Telewizji Republika.

- Pojawiają się informacje, że mogło tam dojść nawet do wybuchu na tym torowisku, że został podłożony materiał wybuchowy - takie pojawiają się wpisy w sieci - mówiono na antenie Telewizji Republika.

W tym fragmencie rzeczniczka prasowa policji, będąca gościem programu, przyznała, że: - Mieliśmy w nocy zgłoszenia o hałasie (...). Policjanci nie mieli dokładnie podanej lokalizacji. - Więc potwierdzają się nasze informacje, że ok. 21 zgłoszono prawdopodobny wybuch w tamtym rejonie. Do 7.30 nic z tym służby nie zrobiły - słyszymy na antenie Telewizji. - Na strategicznej trasie z Warszawy do Lublina, dalej na Ukrainie - już możemy to potwierdzić - eksplodował ładunek wybuchowy, wyrwał około metra toru kolejowego.

Dodatkowo w internecie pojawiły się wpisy na temat zdarzenia, w tym np. w serwisie X.

- Od godziny 7.30 trwa zamknięcie toru numer 1 na odcinku Dęblin-Życzyn po stwierdzeniu ubytku w torze o długości około 100 cm przez m-stę pociągu 12713 KM Warszawa Zach-Dęblin. Prawdopodobnie doszło do celowego uszkodzenia szyny poprzez detonację ładunku wybuchowego - czytamy we wpisie użytkownika „Dyspozytura Trakcji”.

Z ostatniej chwili:

"Na trasie Warszawa--Lublin (wieś Mika) doszło do aktu dywersji. Eksplozja ładunku wybuchowego zniszczyła tor kolejowy. Na miejscu pracują służby i prokuratura. Na tej samej trasie, bliżej Lublina, również stwierdzono uszkodzenie" — pisze w poniedziałek premier na portalu X.

Joanna Niećko/Mateusz Połynka

Arkadiusz, co szuka żony, wybrał Julię

Widzowie wiedzieli od początku, że Arkowi spod Firleja najbardziej podoba się Julia z Dęblina. Wreszcie to powiedział przed kamerą.



Od lewej tata Arkadiusza, pan Stanisław, Julia i Arkadiusz. Screen z programu „Rolnik szuka żony”

Arkadiusz Pożarowszczyk, rolnik spod Firleja, który szuka żony w telewizji, w zasadzie od początku wskazywał jedną wybrankę: Julię z Dęblina, studentkę Akademii Lotniczej w Dęblinie. W jego gospodarstwie gościły trzy panny: oprócz Julii były to Patrycja i Ola. W ósmym odcinku dziewczyny chyba wreszcie zrozumiały, że Arkadiusz dokonał już wyboru.

Tata zostawiłby wszystkie w gospodarstwie

W dziewiątym odcinku wszyscy spotkali się na grillu. Tata Arkadiusza, pan Stanisław, był zadowolony z dziewczyn, które przyjechały do jego syna.

- Ja bym wszystkie trzy zostawił na gospodarstwie - stwierdził.

- Dobry sobie skład wybrałeś - oceniła kandydatki siostra Arkadiusza. Jego koledzy też byli pod wrażeniem, jeden wskazywał na Julię, jako tę, którą rolnik powinien wybrać, innemu najbardziej spodobała się Ola.

Ola miała nadzieję, że jeszcze nie wybrał kandydatki. Patrycja zauważyła już pewne sygnały w stronę Julki. Wreszcie Julia liczyła, że to ona będzie wybrana.

Po grillu Arkadiusz zasiadł z dziewczynami przy ławie.

- Macie jakieś przeczucia? - zapytał.

- A ty masz już jakieś przeczucia? - odpowiedziała pytaniem Patrycja.

- Ja mam już raczej decyzję - podpowiedział Arkadiusz. Zaznaczał, że jeszcze nie na 100 procent. Sam przed kamerą przyznał, że zdecydował się na 95 procent.

Widać było, że dziewczyny w napięciu czekają na ogłoszenie tego, co postanowił rolnik spod Firleja.

- Czy byłabym zaskoczona, gdyby mnie nie wybrał? Pewnie tak - przyznała Julia.

Wreszcie ogłosił: Wybieram Julię

Do całej czwórki dołączyła prowadząca program Marta Manowska. Na jej pytanie o faworytkę Ola odpowiedziała:

- Ja tej faworyzacji przez te parę dni nie odczułam.

- Arek poświęcał czas każdej z nas tyle samo - stwierdziła Julia (z którą jako jedyną pojechał na randkę do Muzeum Zamoyskich w Kozłówce). W rozmowie z Martą Manowską Arkadiusz przyznał, że Julia od początku najbardziej go urzekła i na niej mu zależy, z pozostałymi dziewczynami nie był na randkach, ale na luźniejszych rozmowach, bo chciał je lepiej poznać.

Wreszcie przyszła chwila ogłoszenia decyzji.

- Wybieram Julię. Dziękuję, że tu przyjechałyście, jesteście naprawdę super - powiedział Arkadiusz.

- Jakoś tak od samego początku Julia mnie zaciekawiła - przyznał wreszcie.

- Gratulacje! Poznawajcie się dalej, dbajcie o to, co się zaczyna, mam nadzieję, między wami. A my uciekamy - powiedziała Marta Manowska.

- Wracam do domu, wracam do pracy i zobaczymy, co los przyniesie - powiedziała Patrycja do kamery.

- Cieszę się, że odważyłam się zrobić coś dla siebie i zgłosić się do tego programu, bo to mi pokazało, że mogę wiele w życiu osiągnąć i wiele próbować, i żebym się nie bała tego próbować - podsumowała Ola.

Zauroczony

- Mam nadzieję, że będę zawsze zadowolony z tego wyboru - stwierdził Arkadiusz, gdy został sam z Julią.

- Jestem bardzo szczęśliwa. Jestem bardzo zadowolona z decyzji Arka - stwierdziła Julia.

Uściskał ją pan Stanisław.

- Się zakochał mocno w tobie - powiedział do Julii.

- Zakochał to może nie, ale zauroczył - poprawił Arkadiusz. Tata rolnika przyznał, że spodziewał się, że syn wybierze raczej Patrycję.

- Jak się ułożą dobrze, to może wesele będzie, potańcujemy - powiedział do kamery.

Julia zadzwoniła do swojej mamy i powiedziała jej, że Arek to ją wybrał.

- Mam nadzieję, że się uda i będziecie szczęśliwi - odpowiedziała mama.

Marcin Kusyk

WSP

eprasa.pl d92f4d521f

Witamy na świecie

Dzieci urodzone w lubartowskim szpitalu



Nikoś Pawelec, Piotrawin
ur. 10 listopada, g. 15.03; 4110 g, 56 cm
Rodzice: Magda, Bartek
Rodzeństwo: Oliwier



Kamila Włosek, Wólka Rokicka Kolonia
ur. 10 listopada, g. 16.33; 3890 g, 58 cm
Rodzice: Karolina, Damian
Rodzeństwo: Maja



Filipek.
Monika Domańska Jakub Domański
i brat Wojtuś 3 lata, ur. 28 października,
Ostrów Lubelski



Aurelia Wójcik z tatą, Nowa Wólka
ur. 11 listopada,
g. 10.53; 3760 g, 56 cm
Rodzice: Julia, Patryk
Rodzeństwo: Rozalia

102 lata pani Stanisławy Anzelm z Janowca! Niezwykły jubileusz pełen wzruszeń i rodzinnego ciepła

Takie urodziny nie zdarzają się często – pani Stanisława Anzelm z Janowca świętowała swoje 102. urodziny! To już trzeci raz, gdy przedstawiciele gminy (a my wraz z nimi!) mieli przyjemność towarzyszyć jej podczas tak wyjątkowego jubileuszu.



W imieniu władz gminy Janowiec pani Stanisławę odwiedzili: sekretarz gminy Waldemar Słowik, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Grażyna Biernacka oraz sołtys Janowca Jadwiga Wolska, którzy przekazali Jubilatce list gratulacyjny, kwiaty i serdeczne życzenia

Pani Stanisława urodziła się 11 listopada 1923 roku i całe życie spędziła w Janowcu. W 1942 roku wyszła za mąż za Mieczysława Anzelma, z którym wspólnie prowadziła gospodarstwo. Od 1979 roku jest wdową, ale nigdy nie była samotna – od lat otaczają ją troską i miłością córka Hanna Kocoń, zięć Marian oraz liczna rodzina.

Na tegoroczne urodziny, jak co roku, zjechała się cała rodzina Jubilatki. Były kwiaty, życzenia, wspomnienia i uśmiechy – a pani Stanisława, mimo sędziwego wieku, zachwycała pogodą ducha i spokojem.

W imieniu władz gminy Janowiec pani Stanisławę odwiedzili: sekretarz gminy Waldemar Słowik, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego Grażyna Biernacka oraz sołtys Janowca Jadwiga Wolska, którzy przekazali Jubilatce list gratulacyjny, kwiaty i serdeczne życzenia kolejnych lat w zdrowiu i miłości najbliższych.

Pani Stanisława była wyraźnie wzruszona wizytą i nie kryła radości z tylu ciepłych słów. – Ja również życzę wam wszystkiego najlepszego, przede wszystkim zdrowia i spokoju – mówiła z uśmiechem.

Jak sama wielokrotnie podkreślała, jej receptą na długowieczność jest miłość rodziny, pogoda ducha i życie „bez nerwów”. – Mama używała zawsze tylko kremu Nivea, żadnych innych... Prowadziła spokojny tryb życia. Tata bardzo ją kochał i otaczał ogromną opieką – wspomina córka Jubilatki.

Pani Stanisława doczekała się trzech córek, pięciorga wnucząt i czwórki prawnucząt, a najmłodszy z nich – urodzony 3 listopada 2023 roku – po raz kolejny uczestniczył w rodzinnym świętowaniu.

Tegoroczny jubileusz był kolejnym dowodem na to, że w Janowcu żyją ludzie niezwykli – pełni ciepła, wdzięczności i miłości do życia.

Agnieszka Gołębiowska

POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

MÓJ PUPIL

Wystarczy podać imię i nazwisko właściciela, imię zwierzaka i miejscowość zamieszkania! Zdjęcia przysyłajcie:

1. mailem: kontakt@24wspolnota.pl
2. MMS-em lub WhatsAppem: 691 648 641
3. dostarczcie osobiście do siedziby redakcji

Ewa Jaszczak



Teddy, Agnieszka Bartnik, Ryki

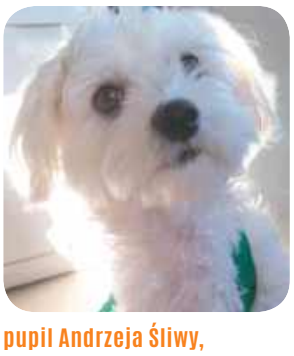

pupil Andrzeja Śliwy, Belgia



Bella, Daria Babska, Garbówka

85 urodziny Antoniego Kurzawa z Gdyni Orłowo



Z okazji 85. urodzin życzę Panu przede wszystkim zdrowia i spokoju, niech każdy dzień przynosi radość i spełnienie. Osiemdziesiąt pięć lat to wspaniały wiek, pełen mądrości, doświadczenia i wewnętrznej siły – niech Pana troski odchodzą, a radość codziennie rozświetla Twój dzień.

Niech świat wokół Pana będzie pełen życzliwości, a w sercu gości spokój i radość.
Żyj chwilą i ciesz się każdym dniem, niech każdy nowy dzień przynosi Panu nadzieję i uśmiech.
Niech zdrowie Panu dopisuje, a szczęście nigdy nie opuszcza.
Niech Pana serce zawsze wypełniała miłość, a dusza czerpała radość z każdej chwili.
Pana mądrość i dobroć są bezcenne dla nas wszystkich.
Niech każdy Pana dzień będzie oświetlony szczęśliwymi chwilami.
Wszystkiego najlepszego z okazji 85. urodzin – niech każdy dzień przynosi Panu radość, spokój i miłość bliskich.

Życzą Przyjaciele z Łukowa

eprasa.pl d92f4d521f

Zaduma, pamięć i hołd – nie tylko we Wszystkich Świętych (cz. II)

Historia Jabłonia w grobach zapisana

Unici, rzymscy katolicy i prawosławni. Chłopi, mieszczanie i szlachta. Rolnicy, powstańcy i żołnierze. Polacy, Rusini, Rosjanie, Niemcy, a nawet Estończyk. Dwa cmentarze i krypta pod kościołem. Nekropolie Jabłonia są nie tylko miejscem spoczynku, ale i dokumentem historii pogranicza Podlasia i Polesia.



Kurhan kryjący ofiary epidemii cholery z czasu po powstaniu listopadowym



Grób właściciela Jabłonia Piotra Strzyżowskiego, dzielnego oficera Napoleona i - co wymagało nie mniejszego wcale hartu ducha - męża Emmy Potockiej...

Najstarszy jabłoński cmentarz funkcjonował, podobnie jak w innych tego typu wypadkach, w bezpośredniej bliskości cerkwi unickiej, do której uczęszczała znakomita większość miejscowej chłopskiej ludności. Wierni obrządku zachodniego również korzystali z tej nekropolii - macierzystą parafię łacińską mieli w Rossoszy. Kościół Zamoyscy zbudowali dopiero w początkach XX wieku, wtedy też wygrodzono cmentarz. Jego starsza część jest po tej stronie co kościół, przy końcu alejki znajduje się m.in. grób żołnierzy generała Kleeberga.

Dzielny oficer, poskromiony mąż, doskonały gospodarz

Po przeciwnej stronie drugi jest tzw. „nowy" cmentarz na miejscu dawnego cmentarza prawosławnego z XIX wieku. Z dawnych pochówków pozostały pomniki rodziny Mazanowskich. Szczególne zaciekawienie może budzić nagrobek Piotra Strzyżowskiego- właściciela majątku Jabłoń, pułkownika Wojska Polskiego z okresu wojen napoleońskich, bohatera m.in. wojny z Austrią w 1809 roku. Opromieniony sławą wojenną dość niespodziewanie w 1811 roku ożenił się z dziedziczką Jabłonia Emmą Potocką. W życiu prywatnym z pokorą znoszący docinki przyjaciół, że siedzi fatalnie pod pantoflem małżonki, cieszył się jednak powszechną sympatią. Był to świetny gospodarz, zmeliorował mokradła we wsi, około 1820 roku pełnił urząd komisarza drogowego w powiecie radzyńskim. Dzięki niemu wszystkie znaczniejsze majętności w powiecie radzyńskim zyskały porządne drogi. Wprowadził na wielką skalę szkółki drzew owocowych i dzikich. Włoskie topole, którymi wysadzone były przed wojną Aleje Jerozolimskie w Warszawie, pochodziły z Jabłonia.

Ogrodnik dobrodziej

Drugim odnowionym starym nagrobkiem jest pomnik Wita Hrubanta, ogrodnika majątku Piotra Strzyżowskiego, a także ekspozytora poczty i stacji pocztowej w Jabłoniu. Kiedy 14 października 1854 r. spłonęła drewniana cerkiew w Jabłoniu, Hrubant, przeznaczył 60 rubli srebrem na budowę nowej (murowanej). „Do rąk księdza Ludwika Mazanowskiego... taką sumę przeznacza na własność i wieczny fundusz cerkwi unijackiej (unickiej) z zastrzeżeniem, aby suma ta w banku polskim na procent złożona była...". Świątynia ta została rozebrana w okresie międzywojennym.

Pomniki zostały odnowione w dużym stopniu dzięki kweście, którą od kilku lat prowadzi w święto Zmarłych Stowarzyszenie Miłośników Ziemi Jabłońskiej.

Bezimienni, ale pamiętani

Ziemia nasza kryje też wiele bezimiennych grobów, o których istnieniu albo nie wiemy, albo nasza wiedza jest ograniczona. Każdy z nich to historia ludzkiego życia, to cząstka naszej historii.

Za ogrodzeniem cmentarza (na wprost bramy) jest kilka bezimiennych mogił: wedle miejscowej pamięci jest to m.in. dwoje nieznanych ludzi oraz żołnierz rosyjski, którego Niemcy zabili na wprost kościoła, polski partyzant i Niemiec. Teren jest dziki, podmokły, przyroda wzięła go w swoje posiadanie.

Jabłoń ma jeszcze kilka rzadziej odwiedzanych miejsc pochówku, które jednak ciągle obecne są w pamięci i świadomości. Do takich należą Mogiłki przy szosie Parczew-Wisznice, około 1 km od Jabłonia. Wśród kępy drzew widoczny jest kopiec, a na nim krzyż. Kurhan ten pełni funkcję zbiorowego grobu ludzi, którzy zmarli w czasie epidemii cholery przywleczonej przez wojska rosyjskie ściągnięte z głębi imperium w 1831 r. do tłumienia powstania listopadowego. Epicentrum zarazy było w trójkącie Paszenki - Jabłoń - Kudry i tutaj pochowania są w większości mieszkańcy unickiej parafii w Jabłoniu.

Przy tzw. kolańskim gościńcu, w lesie, w pobliżu wsi Kolano (po prawej stronie, jadąc od Jabłonia) jest wysoki krzyż i mogiła dwóch powstańców z 1863 r.

Na obrzeżach lasu Smuga (w pobliżu koloni na ulicy Sosnowej) jest pomnik i mogiła młodego Żyda zamordowanego w czasie ostatniej wojny. Mimo że z dala od zabudowań, w trudno dostępnym miejscu zawsze ktoś na płycie stawia znicz i kwiaty.

W lesie Smuga (za parkingiem) widzimy nowy pomnik z gwiazdą Dawida upamiętniający ponad 30 osób narodowości żydowskiej wśród nich dzieci, na których okupant niemiecki dokonał zbiorowego mordu w czasie II wojny światowej.

Wszystkim im Wieczny odpoczynek racz dać Panie.

Ada Ukalska

Nieznane zdjęcia żydowskiej nekropolii z Łukowa

Cmentarze żydowskie były kolorowe

Kiedy dzisiaj odwiedzamy relikty obecnych niegdyś w każdej niemal nieco większej miejscowości regionu cmentarzy żydowskich (często bywały rozleglejsze niż chrześcijańskie...), spotykamy kamienne bądź wykonane z piaskowca szare macewy. Mało kto jednak wie, że oryginalnie nagrobki te były w znakomitej większości... kolorowe!



Żydzi nie obchodzą niczego, co przypominałoby chrześcijańskie święto Wszystkich Świętych czy Zaduszki. Istotnym dniem jest za to jorcait - czyli rocznica śmierci. Gestem pamięci i szacunku jest położenie na grobie kamyka



Niemal każdy nagrobek żydowski był opowieścią a nierzadko dziełem sztuki. Książka oznaczała osobę dobrze wyedukowaną, rabina albo osobę przepisującą Torę. Złączone dłonie z kolei to znak przynależności do pokolenia Lewitów - kapłanów

Ciekawą kolekcją zdjęć z przedwojennego cmentarza w Łukowie podzielił się z nami nasz przyjaciel, rzadszy niż byśmy sobie tego życzyli gość na łamach i kustosz pamięci o tutejszej społeczności żydowskiej, dr Krzysztof Czubaszek. Część z nich odnalazł w internecie, część przekazała mu, mająca łukowskie korzenie, rodzinna Millerów.

Wiedzieć należy, że macewy nie tylko były przeważnie kolorowe (zielone, czerwone, czarne) z barwnymi literami (niektórych stać było nawet na farbę złoconą...) to zawierały znacznie więcej treści niż te, do których przywykliśmy na naszych nagrobkach. Często opisywano na nich nawet w kilku zdaniach zalety i zasługi zmarłego i zmarłej. Można przeczytać np.: „Zmarła w dobrej sławie 5 dnia miesiąca siwan roku 5698 [czyli 3 czerwca 1938 roku]. Kobieta od młodości o silnym duchu, skromna i powściągliwa w czynach. Prowadziła swych synów drogami Boga, ucząc ich Tory i bojaźni nieba. Własnymi rękami czyniła dobro, jej działania były prawe i sprawiedliwe. Pani Brajndla, córka naszego nauczyciela i rabina Kalonimusa Kalmana, błogosławionej pamięci, z rodu szlachetnego, o którym mówiono z uznaniem, że jest cnotliwy i pełen godności. Niech jej dusza będzie związana w węźle życia wiecznego" (przekład jednego z łukowskich nagrobków autorstwa p. Shlomo Leshnovolskego).

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl d92f4d521f

Niepotrzebna śmierć bohatera dwóch narodów (cz. II)

...W tem zdarzeniu huncwockiem zginął Berek pod Kockiem...

Do tej bitwy wcale nie musiało dojść. W zasadzie nawet nie powinno. Dowódca oddziału kawalerii na pierwszą wieść o Węgrach stojących kilka kilometrów od niego, nie zważając ani na porę, układ sił, brak rozeznania ani na własną formę, poderwał szwadron w Serokomli i poleciał do Kocka...



Późny, namalowany 100 lat po śmierci, portret Berka w mundurze kawaleryjskim

Fot.domena publiczna

Pisze o Berku Kniaziewicz do Wybickiego: Mimo szlachetnej i rozumnej rezygnacyi-nie ustały docinki, - nie przebaczono zasłużonemu wiarusowi pochodzenia „dlatego jednak jego - świadczy - prześladować nie przestają, któremu jednak niczego więcej zarzucić nie można jak to, że się nie szlachcicem urodził".

Berek Joselewicz urodził się w 1764 roku w litewskiej dziś Kretyndze. W służbie handlowej mizernej skądinąd pamięci biskupa Massalskiego zdobył sporo świeckiej ogłady, poznał kawał Europy i najwyraźniej jego ambicje i wyobraźnia zaczęły dalece wykraczać poza zwykłe drogi i perspektywy środkowoeuropejskiego żydowskiego kupca. Nie wiemy zbyt wiele o jego wykształceniu, światopoglądzie, osobistej pobożności, bądź jej braku. O zupełnym zerwaniu z otoczeniem starozakonnych ziomków mowy oczywiście być nie mogło, jednak temperament sprawiał, że śmiało wchodził na ścieżki, którymi im chodzić nie było wolno, którymi chodzić sami nie chcieli i które przed nimi zamykano. Został żołnierzem.

W okopach Pragi

Pewnie była to szybka decyzja podjęta w przededniu konieczności obrony zrewoltowanej Warszawy przed kacapskimi hordami Suworowa. Może i podjęta niedługo potem, kiedy - jak najbardziej słusznie - jego pierwszego patrona powieszono publicznie za zdradę. O ile litewskich Żydów sam Repnin chwalił, iż nie wspierają Insurekcji, o tyle w okolicach Warszawy, wiedząc, co dla nich będzie znaczyć zdobycie miasta przez Moskali, Żydzi włączyli się do przygotowań. Świeżo powołany pułk krwawił w bitwie, dając przykłady męstwa. Zginęli niemal wszyscy.

Austriacy się nie poznali

Po klęsce Joselewicz znajduje się w rosyjskiej niewoli. Zwolniony wynosi się do Galicji. Tam próbuje namówić Austriaków na powołanie legii żydowskiej, zapewnia, że mogłaby liczyć nawet i 6000 szabelek. Pomysł nie spotyka się z uznaniem, przyznajmy: brzmi to rzeczywiście wariacko. Ale Joselewicz po chwili jest już w północnych Włoszech przy kształtujących się Legionach. A akurat tam formuje się kawaleria.

Żyd w siodle?

Ciekawa sprawa z tą ułańską pasją Berka. Żydom z końmi nie bywało z reguły po drodze. Wiedzieć trzeba, że kilka religijnych zakazów mniej czy bardziej związanych jest właśnie z jazdą konną. Starozakonny na furmance - tak! Ale w siodle? Rzadko. Oczywiście Berek w swoich podróżach miał mnóstwo okazji, żeby nauczyć się jeździć i obchodzić ze zwierzęciem. Ale co z walką, co z bronią, co z taktyką? W Insurekcji miał okazję bić się w okopach Pragi, ale to była piechociarska robota.

Grom po gromie: Trebia, Novi, Hohenlinden...

Biografowie sugerują, że skromna, rotmistrzowska ranga, jaką otrzymał we Włoszech, była wynikiem jego skromności oraz szykan i lekceważenia ze strony polskich kolegów. Rzekomo nie potrafili oni nijak docenić żołnierza, który szlifów dobijał się szablą zamiast je, jak człowiek, po prostu kupić. A na razie bije się pod Trebią i pod Novi. Szczegółów nie znamy, ale tchórzy i nieudaczników tam nie było. Kolejny krok to „transfer" do Legii Naddunajskiej generała Karola Kniaziewicza. Jako porucznik staje pod Hohenlinden.

cdn.

Zbigniew Smółko

Pierwsza szkoła lotnicza w Dęblinie (cz. II)

Jak Francuzi uczyli nas latać



Pierwszy, francuski dowódca dęblińskiej szkoły major Robert de Chivre. Jego polskim odpowiednikiem kpt. pil. Czesław Łupiński

Jednym z wyzwań powstającej armii odrodzonej w 1918 roku Rzeczypospolitej było stworzenie polskiego lotnictwa wojskowego. Pierwszymi instruktorami byli Francuzi, a jako docelową bazę zaplanowano Dęblin.

Najstarsze lądowisko w okolicach twierdzy, wykorzystane potem przez Francuską Szkołę Pilotów, zbudowali w początkach 1915 roku, między Masowem a Ireną, Rosjanie, którzy sprowadzili tu eskadrę rozpoznawczą. Nie było ono jednak specjalnie często używane.

Jedną z potrzeb, ale też - nie ma co kryć - ambicji nowo tworzonej armii polskiej, było powołanie własnego lotnictwa. Ludzi potrafiących latać było całkiem sporo, chcących się uczyć - nieprzebrane wręcz rzesze. Pozostały w zasadzie tylko drobiazgi: znaleźć samoloty, lotnisko, instruktorów i ustalić wspólne procedury. Dzięki kontaktom we Francji właśnie stamtąd kupiono niemalże w komplecie całą szkołę lotnictwa wojskowego. Tymi samymi pociągami co Hallerczycy przyjechali do Warszawy instruktorzy, tam też kupiono Nieuporty, Caudrony i Morane`y. Dopiero z czasem stanowiska Francuzów zostały zdublowane przez polskich oficerów.

Z Mokotowa do Dęblina

Pierwszą siedzibą były Pola Mokotowskie, jednak wiosną 1920 roku całą placówkę trzeba było przenieść: Mokotów był już zbyt ciasny, latały stamtąd samoloty cywilne. Wojskowych przeniesiono do mającego ku temu lepsze warunki Dęblina. To właśnie zagraniczni instruktorzy i polscy uczniowie byli pierwszymi z tysięcy, które w dawnej carskiej twierdzy uczyły się wojskowego i lotniczego fachu. Dokonano koniecznej adaptacji i remontów dwudziestu dwóch budynków oraz wykonano sześć prowizorycznych hangarów.

Wydaje się, że proces przeprowadzki przebiegał nadzwyczaj sprawnie, mimo że do rozwiązania były dziesiątki szczegółowych problemów. Szkoła to przecież nie tylko samoloty, które trzeba przebazować, wykłady i loty, ale również warsztaty, hale na sprzęt, hangary, całe zaopatrzenie - było to niezwykle skomplikowane zagadnienie logistyczne.

Wycofanie się na zachód

Cała operacja nie została ukończona. Już w czerwcu, wobec odwrotu polskich wojsk spod Kijowa ku Warszawie, podjęto decyzję o przeniesieniu lotniska na bezpieczniejszy, zachodni brzeg Wisły.

- Wytworzona sytuacja nakazała natychmiast przenieść szkołę do Bydgoszczy, włożonej w doprowadzenie lotniska dęblińskiego do użytku, został stracony - czytamy w wydanej w 1932 roku przez Romeykę i Borowskiego „Ku czci poległych lotników: księdze pamiątkowej". Mimo że szkoła nie przetrwała, z czasem powrócono do pomysłu wykorzystania zaplanowanej a częściowo wzniesionej we „francuskich" czasach infrastruktury i w 1927 roku przeniesiono tu szkołę lotniczą z Grudziądza.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Kościół pw. Wszystkich Świętych w Rybitwach



Na wschodnim krańcu doliny Wisły, w odległości jednej wiorsty od osady Józefów, zaległa nad rzeczką Stróżą wieś Rybitwy. Chaty włościańskie zajęły spadek wyniosłości zamykającej dolinę, na wzgórzu zaś, ponad strzechami, ponad wierzchołkami drzew, rwie się ku błękitom wieża kościoła - opisuje w 1908 roku „Monografia illustrowana, czyli opis kościołów rzymsko-katolickich w Królestwie Polskim". Zbudowany w pierwszej części XVII wieku zaliczany jest do „renesansu lubelskiego". Parafia jest jednak co najmniej XIV-wieczna. Na początku XVI wieku mieścił się tu silny zbór protestancki.

Z oryginalnego wyposażenia zachował się drewniany ołtarz główny z 1634 roku, dwie barokowe chrzcielnice z XVIII w., oraz renesansowy portal z herbem Uhrowieckich w prezbiterium.

Zbigniew Smółko

WSP

eprasa.pl d92f4d521f

PIŁKA NOŻNA – BETCLIC 1. LIGA

Mieli dużo sytuacji, ale w Opolu strzelili tylko jednego gola.
Potem przegrali sparing z rezerwami Legii

Okazji do zdobycia większej liczby bramek łęcznianom w Opolu nie brakowało, jednak na listę strzelców raz wpisał się Rafa Santos. Było to zbyt mało, żeby ze stadionu Odry wywieźć choćby punkt. Sytuacja Górnika jest coraz trudniejsza. Tymczasem drużyna zagrała mecz kontrolny z rezerwami Legii.

Ósma porażka w sezonie

W ostatniej kolejce ligowej, jeszcze przed przerwą na mecze reprezentacji, Górnik grał na wyjeździe z Odrą Opole. Spotkanie zostało rozegrane 9 listopada, już po zamknięciu poprzedniego wydania „Wspólnoty".

W wyjściowej jedenastce łęcznian w Opolu znalazł się Paweł Jaroszyński - był to dla niego debiutancki występ w ligowym meczu w seniorskiej drużynie Górnika. Wychowanek zielono-czarnych przeniósł się w młodym wieku do Cracovii, później kilka sezonów spędził we włoskich klubach. Szansę otrzymał także David Ogaga, który po raz ostatni wystąpił we wrześniowym meczu z Wisłą Kraków.

Spotkanie świetnie zaczęli gospodarze, bo już w 8. minucie wynik otworzył Kacper Przybyłko, który popisał się precyzyjnym strzałem głową po dośrodkowaniu od Tomáša Přikryla.

Kilka minut później piłka wylądowała na słupku bramki Odry, gdy głową po dośrodkowaniu z rzutu rożnego autorstwa Adama Deji strzelał Jaroszyński.

Co się odwlecze, to nie uciecze. „Górnicy" dopięli swego w 20. minucie. Ponownie z narożnika wrzucał Deja, ale tym razem z bliska futbolówkę do siatki Odry wpakował Rafa Santos. Dla Portugalczyka był to debiutancki gol w barwach łęczyńskiego klubu.

W pierwszej połowie z linii pola karnego bombę na bramkę opolan posłał Jakub Bednarczyk. Trafił w poprzeczkę, do szczęścia zabrakło centymetrów. Wcześniej dwukrotnie groźnie uderzał Branislav Spáčil.

Słowak był bliski trafienia tuż po przerwie, ale z jego strzałem poradził sobie bramkarz Odry. Sytuacja się powtórzyła, gdy w polu karnym gospodarzy szarżował Ogaga - znowu golkiper opolan był górą.

Drugi raz na prowadzenie Odra wyszła w 69. minucie. Mato Miloš dośrodkował na głowę Filipa Kendzi, a ten skierował piłkę do siatki Branislava Pindrocha.

Losy spotkania zostały rozstrzygnięcie w 87. minucie. Zdaniem sędziego Bekzod Ahmedov faulował Szymona Kobusińskiego w polu karnym. Jedenastkę wykorzystał Adrian Purzycki.

Odra Opole wygrała z Górnikiem Łęczna 3:1. Dla zielono-czarnych to ósma porażka w tym sezonie.

Odra Opole - Górnik Łęczna
3:1 (1:1)

Bramki: Przybyłko 8`, Kendzia 69`, Purzycki 87` (k) - Santos 20`.

Odra: Abramowicz - Spychała, Miloš, Kendzia, Chrzanowski, Přikryl (90` Muratović) - Pérez (65` Kobusiński), Ramos (65` Tront), Purzycki (90` Pochcioł), Mida (46` Szkliński) - Przybyłko.
Górnik: Pindroch - Bednarczyk, Kruk, Jaroszyński, Ogaga (87` Krawczyk) - Janaszek (87` Doba), Deja, Kryeziu, Santos (74` Ahmedov), Spáčil (78` Traoré) - Tkacz.
Żółte kartki: Přikryl, Lucas Ramos, Purzycki, Spychała - Deja, Spáčil, Ogaga, Traoré.
Sędziował: Sebastian Krasny (Kraków).

Przegrali z trzecioligowcem

W czwartek, 13 listopada Górnik na własnym boisku zmierzył się w sparingu z rezerwami Legii Warszawa. To drużyna, która na co dzień rywalizuje na czwartym poziomie rozgrywkowym. Aktualnie jest liderem tabeli w gr. I Betclic 3. Ligi.

W czwartkowym meczu sztab szkoleniowy Górnika zdecydował się na sporą rotację składu, na boisku w barwach zielono-czarnych pojawiło się łącznie aż 27 zawodników. W pierwszym składzie na murawę wyszedł pozyskany niedawno bramkarz Łukasz Budziłek, debiuty zaliczyli młodzi Krystian Kołodziejczak i Dawid Kłos. W zespole sprawdzano także Ołeksandra Miszczenko z Tomasovii Tomaszów Lubelski.

O wyniku przesądził jeden gol, a jego autorem był piłkarz Legii. W 27. minucie do siatki „Górników" trafił Samuel Šarudi. Ekipa ze stolicy wygrała w Łęcznej 1:0.

Górnik Łęczna - Legia II Warszawa
0:1 (0:1)

Bramka: Šarudi 27`.
Górnik: Budziłek (76` Kłos) - Bednarczyk (46` Ogaga, 82` Kołodziejczak), Szabaciuk (58` Broda), Kruk (82` Smolarczyk), Jaroszyński (58` Abbott), Szczytniewski (46` Krawczyk) - Tkacz (46` Santos, 82` Miszczenko), Kryeziu (46` Ahmedov), 28` Osipiuk (46` Bojańczyk, 82` Steszuk), 17` Orlik (58` Traoré, 82` Litwa) - 22. Fryderyk (46` Masár, 82` Doba).
Legia II: Bienduga (46` Trojanowski) - White IV (90` Kubiak), Góra, Mesjasz, Karolak (74` Jania) - Skrobała (74` Konik), Wyganowski, Boczoń (60` Saletra), Šarudi (84` Butucel), Kiedrowicz (64` Pchełka) - Ryczkowski (46` Mizera).

NASTĘPNA KOLEJKA (21-23.11.)

Chrobry - Wieczysta, Górnik - ŁKS (23.11., g. 17), Grodzisk Maz. - Śląsk, Pogoń - Wisła, Bytom - Mielec, Polonia - Odra, Puszcza - Miedź, Ruch - Znicz, Stal - Tychy

Dominik Smagała

Azoty rozbite w Kielcach

Kibice bardzo czekali na pięćdziesiąte trafienie swojego zespołu, ale do przekroczenia tej magicznej granicy zabrakło tak niewiele. A konkretnie jednego gola. Industria Kielce pokonała Azoty Puławy 49:29 (24:10).



Wychowanek Azotów Jan Antolak zanotował pięć trafień w starciu z wicemistrzami Polski i uczestnikami Ligi Mistrzów



Ignacy Jaworski był najskuteczniejszym graczem puławian. Obrotowy zanotował sześć trafień

Kielczanie bardzo dobrze zaczęli sobotnie spotkanie z Azotami Puławy. Przeciwnicy, których od kilku lat prowadzi dobrze znany w Kielcach trener Patryk Kuchczyński, nie mieli zbyt wielu atutów, by postawić się rozpędzającym się z każdą minutom żółto-biało-niebieskim. Jednym z tych atutów był bramkarz Andrej Petkovsky, który zanotował w pierwszej połowie sześć obron, ale w drugiej już bronił gorzej.

Kielczanie złapali rytm gry, wyprowadzali kontry oraz szybkie ataki, które przełożyły się na prowadzenie do przerwy 24:10. Po przerwie goście 11 bramek zdobyli w ciągu 18 minut. To również efekt zmiany bramkarzy w Industrii. Adama Morawskiego zastąpił Bekir Cordalija. Co ciekawe, w 41. minucie trener Talant Dujshebaev poprosił o czas, co robi bardzo rzadko w meczach ORLEN Superligi.

W ostatnie 10 minut tego meczu kielczanie weszli, prowadząc 39:23. A kibice w Hali Legionów mieli nadzieję, że zobaczą długo wyczekiwaną „50". Po kolejnych sześciu minutach było to nadal możliwe, bo Industria prowadziła 45:28. Jednak żółto-biało-niebiescy nieco spuścili z tonu i ta magiczna bariera się oddalała. Na 130 sekund przed końcową syreną bramkę z koła po asyście Szymona Sićki zdobył Artsem Karalek i było to 46. trafienie, a po chwili dołożył kolejne. Pięćdziesiątej bramki zdobyć im się już nie udało, a wynik meczu na 49:29 ustalił Daniel Dujshebaev. Nagrodę MVP otrzymał Michał Olejniczak.

Podczas tego meczu poświęcono bardzo dużo czasu akcji Movember i profilaktyce nowotworów męskich. Movember to międzynarodowa inicjatywa, której celem jest zwiększenie świadomości na temat chorób dotykających mężczyzn. Z danych wynika, że rak prostaty jest najczęściej diagnozowanym nowotworem u mężczyzn w Polsce, a wczesne wykrycie znacząco zwiększa szanse na całkowite wyleczenie. Niestety, wielu panów wciąż unika badań profilaktycznych, często z powodu wstydu lub braku świadomości. Tymczasem – jak podkreślają eksperci. Badanie PSA z krwi czy samobadanie jąder to proste i bezbolesne działania, które mogą uratować życie.

Industria Kielce - Azoty Puławy
49:29 (24:10)

Industria: Morawski, Čordalija - Karalek 7, Olejniczak 6, Nahi 5, Sićko 5, Vlah 4, Dujshebaev A. 4, Dujshebaev D. 4, Jędraszczyk 4, Latosiński 3, Monar 3, Maqueda 2, Rogulski 2.
Azoty: Petkovski, Ciupa - Jaworski 6, Antolak 5, Działakiewicz 5, Racotea 3, Artemenko 2, Curzytek 2, Komarzewski 2, Adamczewski 2, Bereziński 1, Savytskyi 1, Kowalik, Łyżwa.
Kary: 6 min. (A. Dujshebaev, D. Dujshebaev, Nahi) - 4 min. (Racotea, Curzytek).
Sędziowali: Lubecki (Ustrzyki Dolne), Pieczonka (Krosno).
Widzów: 2869.

mp

ORLEN SUPERLIGA

WYNIKI 11. KOLEJKI
Industria - Azoty 49:29
Ostrovia - KPR Legionowo 28:24
Zagłębie - MKS Kalisz 30:26
Orlen - Stal 38:24
MMTS - Wybrzeże 31:31, k. 4:3
Piotrkow. - Gwardia - po zamk. nr
WYNIKI 10. KOLEJKI
Azoty - Ostrovia 32:36
Stal - Zagłębie 27:26
Chrobry - Industria 23:37
KPR Legionowo - Orlen 21:33
Wybrzeże - Piotrkow. 34:18
MKS Kalisz - MMTS 32:31

TABELA ORLEN SUPERLIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Orlen Wisła Płock	10	30	375:241
2	Industria Kielce	10	27	385:259
3	Wybrzeże Gdańsk	10	24	335:301
4	MKS Kalisz	10	18	289:293
5	Ostrovia Ostrów Wlkp.	10	16	295:298
6	Stal Mielec	10	16	269:288
7	Chrobry Głogów	10	15	273:300
8	KPR Legionowo	10	13	266:273
9	MMTS Kwidzyn	11	13	318:338
10	Azoty Puławy	10	8	291:354
11	Gwardia Opole	9	6	241:272
12	Piotrkowianin	10	6	265:325
13	Zagłębie Lubin	10	3	275:335

NASTĘPNA KOLEJKA (22.11., godz. 15:00): Chrobry - Azoty, Stal - Ostrovia, MKS Kalisz - Orlen, KPR Legionowo - Industria, Wybrzeże - Zagłębie, Gwardia - MMTS Kwidzyn.

mp

WSP

eprasa.pl d92f4d521f

Dwie „pięciosetówki” bez szczęśliwego zakończenia

Dwie porażki w minionym tygodniu zaliczyli siatkarze Bogdanki LUK Lublin. W obu przypadkach zdecydowały pięciosetowej boje z rywalami z ligowej czołówki.



Fot. Michał Janek

Siatkarze z Lublina zaliczyli dwie kolejne porażki

Po wygraniu Superpucharu Polski siatkarze z Lublina przegrali ze Skrą Bełchatów, a już trzy dni później czekało ich kolejne piekielnie trudne spotkanie. Tym razem z Aluronem CMC Wartą Zawiercie, a więc wicemistrzami kraju.

Początkowy set starcia był dość wyrównany i w jego trakcie żadna ze stron nie zdołała odskoczyć punktowo w znaczący sposób. W końcówce skuteczniejsi w ataku byli podopieczni trenera Stephane`a Antigi i to oni cieszyli się z objęcia prowadzenia w meczu. W drugiej odsłonie miejscowi odwrócili wynik ze stanu 5:8 do 10:8. To dodało im dużo pozytywnej energii i pewności siebie, dzięki czemu nie oddali prowadzenia już do końca seta. Mnóstwo emocji przyniosła trzecia partia, która trwała aż 37 minut. Gospodarze mieli w niej już nawet sześć oczek przewagi, przy stanie 19:13, a mimo to żółto-czarni byli w stanie doprowadzić do rywalizacji na przewagi. Co więcej, lublinianie jako pierwsi mieli piłkę setową, a następnie potrafili obronić cztery setbole przeciwników, ale przy piątym musieli uznać wyższość zawiercian. W następnej odsłonie walka była długimi fragmentami bardzo zacięta i wyrównana. W decydujących momentach więcej zimnej krwi zachowali przyjezdni, a udany blok Hilira Henno przypieczętował fakt, że do rozstrzygnięcia potrzebny będzie tie-break. W piątym secie górą byli miejscowi, a na finiszu rywalizacji dwa ataki goniącej wynik drużyny z Lublina nieskutecznie wykończył Wilfredo Leon. Chwilę później Bartłomiej Bołądź zadał żółto-czarnym ostatni cios, by niedługo potem sięgnąć po tytuł MVP spotkania. Aluron CMC Warta triumfowała, a w statystykach rzucało się w oczy przede wszystkim pozytywne przyjęcie na poziomie 46 procent, przy zaledwie 25 proc. przyjezdnych.

Aluron CMC Warta Zawiercie - Bogdanka LUK Lublin

3:2

(22:25, 25:20, 30:28, 20:25)

Drugi z meczów rozegrano w Lublinie, a tym razem LUK zmierzył się z niepokonaną dotąd Asseco Resovią Rzeszów. Po pierwszych dwóch setach było aż 2:0 dla lublinian, którzy wygrali pierwszą partię 25:20, a w drugiej pozwolili przeciwnikom na zdobycie jednego punktu mniej. Podopieczny Stephane`a Antigi dominowali i zdawało się, że już w trzecim secie mogą zamknąć mecz. Tak się jednak nie stało - Resovia w trzeciej odsłonie prowadziła praktycznie od początku do końca i wygrała 25:23. Przewagę nadal miał LUK, który w czwartej odsłonie zaczął nieźle, ale nie był w stanie zbudować przewagi większej niż dwa punkty. Od remisu 15:15 zaczął się jednak niezły moment gości i niestety potrwał aż do samego końca seta, którego wygrali 25:22, doprowadzając do tie-breaka. W tym decydującym momencie drużyna z Podkarpacia niestety zaprezentowała się znacznie lepiej i chociaż lublinianie obronili dwie piłki meczowe, to i tak przegrali 13:15. Goście wygrali więc w hali Globus 3:2 i nadal są niepokonani w PlusLidze. Bogdanka LUK Lublin zdobyła jeden punkt do ligowej tabeli i legitymuje się 10 punktami, trzema zwycięstwami i trzema porażkami.

Bogdanka LUK Lublin - Asseco Resovia Rzeszów

2:3

(25:20, 25:19, 23:25, 22:25, 13:15)

Kacper Ciuksza

Przełamanie, porażka i hitowy transfer – to wszystko w tydzień

Koszykarze PGE Startu Lublin mają za sobą tydzień pełny zmiennego szczęścia. Przełamali się w Europie, ale przegrali w lidze. Na zakończenie ogłosili absolutny hit transferowy.

Po sześciu porażkach z rzędu koszykarze z Lublina podjęli u siebie Rilski Sportist z Bułgarii w ramach FIBA Europe Cup. W tym meczu byli faworytami i radzili sobie świetnie do czasu - przed przerwą prowadzili nawet 42:26. Kiedy zdawało się, że takiej przewagi nie da się roztrwonić, to rywale stopniowo doganiali i straszyli lublinian, aż w końcu w czwartej kwarcie wyszli nawet na prowadzenie. Finalnie jednak podopiecznym Wojciecha Kamińskiego udało się wygrać 76:73 i przerwać fatalną passę porażek.

PGE Start - Rilski Sportist

76:73

(25:18, 17:8, 15:25, 19:22)

Start: Griffin 15, Hawkins 15, Mack 14, Wright 12, Pelczar 8, Ford 6, Krasuski 6, Put, Szymański

Zła seria trwała jednak jeszcze w Orlen Basket Lidze, gdzie lublinianie przegrali trzy poprzednie potyczki. Szansę na przełamanie mieli u siebie przeciwko Zastalowi Zielona Góra, ale jej nie wykorzystali. Po pierwszej kwarcie goście prowadzili ośmioma, a do przerwy siedemnastoma punktami. Lublinianie w ostatnich miesiącach wielokrotnie pokazywali, że potrafią odrabiać straty i kibice z pewnością liczyli, że powalczą po zmianie stron. Niestety trzecia odsłona praktycznie zakończyła marzenia o dobrym wyniku, bo wygrał ją Zastal i prowadził już aż 79:55. Ostatnia kwarta okazała się jedyną wygraną przez Start w tym meczu, ale nie wystarczyło to do triumfu. Goście wygrali 91:77, a najlepiej punktującym w meczu został Jordan Wright, który zdobył 18 punktów.

PGE Start Lublin - Zastal Zielona Góra

77:91

(15:23, 22:31, 18:25, 22:12)

Start: Wright 18, Mack 16, Ford 13, Put 9, Pelczar 8, Krasuski 5, Hawkins 4, Griffin 2, Szymański 2, Turewicz, Kępka

Start po 7 meczach ma więc bilans 2-5 i znajduje się poza strefą zespołów kwalifikujących się do fazy play-off. Kolejny mecz podopieczni Wojciecha Kamińskiego rozegrają już w środę 19 listopada - w ramach FIBA Europe Cup zmierzą się na wyjeździe z UCAM Murcia. Niewykluczone, że zagrają z nowym zawodnikiem w składzie.

Klub pod koniec tygodnia ogłosił powrót Liama O`Reilly`ego. Ten Amerykanin reprezentował lubelskie barwy już w sezonie 2023/24 i wówczas został królem strzelców Orlen Basket Ligi. W 30 meczach notował średnią 21,4 punktu i dokładał do tego 5,5 asysty oraz 3,1 zbiórki. Słynął szczególnie z rzutów za trzy, trafiając na prawie 38-procentowej skuteczności. Po odejściu ze Startu O`Reilly grał w na Litwie, w Izraelu i we Francji. Obecny sezon zaczął w Saint-Quentin Basket-Ball, dla którego rozegrał zaledwie siedem meczów. Teraz wraca do Lublina.

Kacper Ciuksza

Największy rywal pozbawił je gry w Europie

Mamy dopiero połowę listopada, a piłkarki ręczne PGE MKS El-Volt Lublin przegrały już po raz czwarty w obecnym sezonie z KGHM Zagłębiem Lubin. Tym razem w rewanżowym starciu eliminacji do Ligi Europejskiej.

Zagłębie było faworytem dwumeczu trzeciej rundy kwalifikacji i nie zawiodło oczekiwań swoich sympatyków. Już w pierwszym spotkaniu w Lublinie podopieczne trenerki Bożeny Karkut triumfowały różnicą pięciu bramek.

W rewanżu „Miedziowe” także były lepsze o pięć trafień. Do przerwy gospodynie prowadziły 18:14, choć zdecydowanie lepiej w mecz weszły lublinianki. Ekipa trenera Pawła Tetelewskiego zaczęła rywalizację od efektywnej gry i po pięciu minutach wygrywała 4:1. Później jednak drużyna z Dolnego Śląska odrobiła straty z nawiązką i do szatni schodziła z komfortowym wynikiem. Po zmianie stron Zagłębie przypieczętowało awans do fazy grupowej EHF European League.

Lubelski zespół ma w ostatnich latach duże problemy z przeciwstawieniem się „Miedziowym”. W samym 2025 roku biało-zielone przegrały z lubiniankami aż siedmiokrotnie i tylko raz zeszły z parkietu zwycięskie. W obecnej kampanii uległy największemu rywalowi w konfrontacji o Superpuchar Polski pod koniec sierpnia, następnie w październiku w Orlen Superlidze kobiet, a teraz pożegnały się z marzeniami o europejskich pucharach.

Teraz Dominikę Więckowską i spółkę czeka ponad miesiąc przerwy od klubowej rywalizacji. Z uwagi na nadchodzące mistrzostwa świata, drużyna powróci do zmagań w lidze dopiero w drugiej połowie grudnia.

Zagłębie Lubin - PGE MKS El-Volt Lublin

35:30 (18:14)

Lublin: Wdowiak, Martins – Rosiak 7, O`Mullony 6, Górna 6, Andruszak 4, Radosavljević 2, Lima 2,Szynkaruk 2, Przywara 1, Matuszczyk, M. Więckowska

Karol Kurzępa

W Motorze siedzi na ławce. Strzelił gola wielkiej Francji

Renat Dadashov nie błyszczy formą w barwach Motoru Lublin, ale niedzielny mecz reprezentacji Azerbejdżanu może przynieść mu powody do radości. Napastnik trafił do siatki w meczu z wicemistrzami świata.

Renat Dadashov w tym sezonie rozegrał 11 meczów dla Motoru Lublin i jeszcze nie strzelił gola ani nie zaliczył asysty. Napastnik nie jest w najlepszej formie i raczej nie stanowi o sile lubelskiego zespołu, ale i tak regularnie otrzymuje powołania do reprezentacji Azerbejdżanu. Podczas obecnej przerwy na kadrę zagrał 19 minut przeciwko Islandii, a jego zespół przegrał 0:2.

W niedzielę wyszedł jednak w pierwszym składzie na spotkanie z Francją i ekspresowo odpłacił trenerowi zaufanie. Już w czwartej minucie gry otrzymał świetne podanie na piąty metr do bramki, wkleił się między obrońców i wpakował piłkę do siatki. Dla 26-latka było to szóste trafienie w narodowych barwach, a dla Azerbejdżanu dość zaskakujące prowadzenie z faworyzowanymi rywalami.

Azerowie długo nie cieszyli się jednak prowadzeniem, bo jeszcze w pierwszej połowie Francuzi prowadzili 3:1 po golach Jeana-Phillippe`a Matety, Magnhnesa Akliouche i Khephrena Thurama. Sędziowie po analizie VAR nie uznali jeszcze trafień Christophera Nkunku i Thurama.

Finalnie w drugiej połowie gole już nie padły, a napastnik Motoru opuścił boisko w 75. minucie gry. Azerbejdżan przegrał 1:3, zajął ostatnie miejsce w tabeli grupy D i nie wywalczył awansu na mistrzostwa świata. Pojadą na nie Francuzi, a w barażach zagra reprezentacja Ukrainy.

Trener Mateusz Stolarski może liczyć, że Dadashov formę z kadry przełoży na grę w Motorze i wpisze się na listę strzelców w kolejnym meczu lublinian. Ten zaplanowano na sobotę 22 listopada o 14:45 w Krakowie z miejscową Cracovią.

Kacper Ciuksza

WSP

eprasa.pl d92f4d521f

Lewart z wygraną. Przezimują na fotelu wicelidera

Drużyna z Lubartowa w pełni spełniła oczekiwania swoich kibiców, pokonując Start Krasnystaw 2:0 po bramkach Mateusza Kompanickiego oraz Pawła Myśliwieckiego.



Gracze Lewartu przezimują na pozycji wicelidera IV ligi. Walka o awans z Hetmanem Zamość zapowiada się bardzo ciekawie fot. Bartosz Gorzel

Od pierwszych minut spotkania zespół gospodarzy narzucił własne tempo gry i szukał sposobu na złamanie defensywy rywali. Już w drugiej minucie meczu Lewart stworzył pierwszą groźną sytuację. Dawid Skoczylas przeprowadził ładną akcję środkiem boiska, po czym podał piłkę do Arkadiusza Bednarczyka.

Bednarczyk zdecydował się na strzał z dystansu, jednak bramkarz Startu, Krystian Krupa, zdołał go obronić, co dało Lewartowi pierwszy rzut rożny. Z kornera Bednarczyk dobrze dośrodkował w pole karne, skąd Paweł Myśliwiecki próbował strzału głową, lecz futbolówka przeleciała minimalnie nad poprzeczką. Goście odpowiedzieli już w trzeciej minucie, przeprowadzając szybki kontratak prawą stroną. Piłka trafiła do Adriana Leszczyńskiego, który minął Jakuba Jabłońskiego, ale jego strzał został zablokowany przez kapitana Lewartu, Jakuba Niewęgłowskiego.

W piątej minucie Start Krasnystaw miał rzut wolny po faulu Arkadiusza Bednarczyka na Kryspinie Florku. Łukasz Strug uderzył mocno, lecz dobrze ustawiony mur gospodarzy skutecznie zablokował strzał. Kolejny stały fragment gry dla gości miał miejsce w 13. minucie. Adrian Leszczyński mocno wrzucił piłkę w pole karne Lewartu, ale Jakub Jabłoński skutecznie ją wybił głową. Damian Pachuta spróbował uderzenia z dystansu, jednak futbolówka minimalnie minęła bramkę.

W 15. minucie Mateusz Kompanicki popisał się indywidualną akcją zakończoną mocnym strzałem z dystansu, który ponownie obronił Krystian Krupa. Mimo to Lewart nie ustawał w ofensywie. Rzut rożny Bednarczyka został wybity przez obrońców, ale piłka trafiła do Myśliwieckiego, który oddał strzał z pola karnego, jednak został on zablokowany. Drugi rzut rożny rozegrany na krótko przyniósł akcję, w której Bednarczyk podał do Aftyki, a ten z powrotem do Myśliwieckiego, który dośrodkował w pole karne. Bednarczyk oddał mocny strzał, lecz piłka znów została zablokowana, by w końcu trafić pod nogi Kompanickiego. To on w 16. minucie precyzyjnym uderzeniem zdobył pierwszą bramkę dla Lewartu, dając prowadzenie 1:0.

Siedem minut później Lewart miał okazję do podwyższenia wyniku. Bednarczyk podał w kierunku Myśliwieckiego, który przepuścił piłkę do Dorian Palucha. Paluch dośrodkował w pole karne, ale strzał Myśliwieckiego został zablokowany. W 24. minucie Myśliwiecki ponownie znalazł się w dogodnej sytuacji, tym razem po podaniu Kompanickiego. Jego uderzenie głową było celne, lecz bramkarz Krupa skutecznie interweniował.

W 30. minucie rzut wolny po faulu na Skoczylasie wykorzystał Kompanicki, oddając mocny strzał na bramkę, który Krupa spokojnie wyłapał. Goście próbowali odpowiedzieć w 38. minucie, kiedy Radosław Leanard wykonał mocny wrzut z autu w pole karne. Nasza obrona dobrze sobie poradziła, a strzał Mateusza Boczulińskiego z dystansu minął cel. W 43. minucie Lewart ponownie miał rzut rożny. Po dośrodkowaniu Aftyki Krystian Żelisko uderzył z woleja, jednak piłka przeszła obok bramki.

Goście mieli jeszcze szansę w 45. minucie, gdy Leszczyński dośrodkował w pole karne, a Łukasz Strug oddał strzał głową minimalnie nad poprzeczką. W doliczonym czasie pierwszej połowy Lewart stworzył dwie kolejne okazje. Najpierw Dorian Paluch uderzył po indywidualnej akcji, lecz Damian Pachuta zablokował strzał. Jabłoński przejął piłkę i odegrał do Bednarczyka, który podał do Skoczylasa. Skoczylas wpadł w pole karne i podał do Żelisko, którego strzał trafił w boczną siatkę. Na przerwę drużyny schodziły przy prowadzeniu Lewartu 1:0.

Druga połowa rozpoczęła się od akcji Startu Krasnystaw. Po rajdzie lewym skrzydłem Leszczyńskiego piłkę otrzymał Strug, ale Myśliwiecki dobrze go zablokował. Goście wykonali rzut rożny, jednak obrona gospodarzy przejęła piłkę. W 51. minucie Paluch przeprowadził rajd prawą stroną i zagrał w pole karne do Żelisko, który był blokowany przez obrońców i nie oddał strzału. Start odpowiedział szybkim kontratakiem Kryspina Florka, którego uderzenie minęło minimalnie cel.

W 56. minucie Lewart miał kolejną okazję po dośrodkowaniu Skoczylasa do Żelisko, który strzelił z powietrza, lecz bramkarz obronił. W 58. minucie goście grali w dziesiątkę po czerwonej kartce dla Kacpra Więczkowskiego za faul na Skoczylasie. Z rzutu wolnego Bednarczyk dośrodkował do Myśliwieckiego, który pewnym strzałem zdobył drugą bramkę dla Lewartu, podwyższając wynik na 2:0.

Mimo straty zawodnika Start próbował odpowiedzieć. W 61. minucie Florek przeprowadził indywidualną akcję i uderzył z dystansu, ale Niewęgłowski skutecznie zablokował strzał. W 66. minucie Lewart miał kolejny rzut rożny, a Bednarczyk dograł do Myśliwieckiego, którego uderzenie zostało zablokowane przez Lenarda. Bednarczyk ponownie dośrodkował w pole karne, lecz piłka minęła zarówno bramkę, jak i Demianenko.

W 71. minucie dwójkowa akcja Skoczylasa i Najdy prawie zakończyła się bramką, jednak Krupa obronił strzał Łukasza Najdy. Chwilę później Demianenko próbował uderzenia, które było zbyt lekkie i pewnie obronione przez bramkarza. W 78. minucie Paluch minął kilku rywali, lecz jego strzał został zablokowany. Bednarczyk próbował kilka razy uderzeń sprzed pola karnego, lecz obrona skutecznie interweniowała.

W 84. minucie Aftyka dośrodkował z rzutu wolnego, a Demianenko strzelił głową w poprzeczkę. Po chwili Kuźma próbował strzału, który został zablokowany. W 88. minucie Demianenko ponownie uderzył głową po dośrodkowaniu Zielińskiego, lecz Krupa złapał piłkę. W doliczonym czasie gry Demianenko miał sytuację sam na sam po podaniu Najdy, ale bramkarz ponownie obronił.

Ostatnią okazję w meczu miał Zieliński, który strzelił po podaniu Kuźmy, lecz Dorian Bronowicki zablokował piłkę na linii bramkowej. Spotkanie zakończyło się zwycięstwem Lewartu Lubartów 2:0, co pozwala drużynie utrzymać wysokie miejsce w tabeli. Wygrana była efektem konsekwentnej gry, dobrej organizacji oraz skuteczności w kluczowych momentach meczu. Lewart wykazał się determinacją, umiejętnością wykorzystywania przewag liczebnych i utrzymania koncentracji przez pełne 90 minut. Drużyna z Lubartowa zakończyła rundę jesienną w znakomitych nastrojach i z optymizmem patrzy na przyszłe spotkania.

Lewart Lubartów - Start Krasnystaw 2:0 (1:0)

Bramki: Kompanicki 16`, Myśliwiecki 59`
Lewart: Podleśny - Jabłoński, Niewęgłowski, Smirnov (80` Gede), Kompanicki (89` Marciniak), Paluch (82` Kuźma), Aftyka, Bednarczyk (87` Zieliński), Skoczylas (80` Kotowicz), Myśliwiecki (68` Najda), Żelisko (64` Demianenko).
Krupa - Więczkowski, Saj, Pachuta, Lenard, Boczuliński (64` Bronowicki), Kanarek (46` Chariasz), Sołdecki, Leszczyński (50` Bałaszek), Florek, Strug (82` Kukulski).
Żółte kartki: Żelisko - Więczkowski, Florek.
Czerwona kartka: Więczkowski 58`, za dwie żółte kartki.

mp

IV LIGA

WYNIKI 15. KOLEJKI
Lewart - Start 2:0
Tanew -Tur 3:3
Lublinianka - Ruch 2:0
Bug - Tomasovia 0:4
Huragan - Janowianka 1:1
Orlęta Ł. - Granit 1:0
Hetman - Orlęta R. 4:0
Łada - Motor II 2:3

TABELA IV LIGI

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Hetman Zamość	15	43	55:6
2	Lewart Lubartów	15	39	42:12
3	Tomasovia Tom. Lub.	15	30	37:19
4	Łada Biłgoraj	15	30	41:17
5	Orlęta Radzyń Podlaski	15	29	35:25
6	Janowianka Janów Lub.	15	27	35:23
7	Lublinianka Lublin	15	25	33:18
8	Motor II Lublin	15	21	25:24
9	Start Krasnystaw	15	18	22:37
10	Tur Milejów	15	16	27:30
11	Granit Bychawa	15	16	19:32
12	Bug Hanna	15	14	24:30
13	Ruch Ryki	15	14	25:42
14	Orlęta Łuków	15	13	17:31
15	Tanew Majdan Stary	15	7	14:45
16	Huragan Międzyrzec Podl.	15	1	9:69

Piłkarze IV ligi zakończyli zmagania w rundzie jesiennej.

Huragan ma punkt!
Aż 15 meczów czekali piłkarze Huraganu Międzyrzec Podlaski na pierwszą zdobycz w tym sezonie.
W ostatniej kolejce rundy jesiennej zespół Adriana Świderskiego zremisował 1:1 z ekipą z czołówki - Tomasovią Tomaszów Lubelski.

Ale będzie walka!
Runda wiosenne zapowiada się naprawdę ciekawie. Piłkarze z Lubartowa mają niewielką stratę do lidera z Zamościa. Podopieczni Grzegorza Bonina w rewanżach zmierzą się z Hetmanem przed własną publicznością.

mp

AUTOPROMOCJA

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE



Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.
Mateusz Połynka
mateuszpolynka162@gmail.com,
516 019 184

PUL

eprasa.pl d92f4d521f

MATERIAŁ ZEWNĘTRZNY

Niezależna i bezpieczna gmina i Polska

- energetyka wiatrowa jako gwarancja bezpieczeństwa

Od kilku lat żyjemy w cieniu wojny i szantażu energetycznego ze Wschodu. Na Lubelszczyźnie przekonujemy się o tym na własnej skórze. Najpierw skoki cen gazu i węgla, potem groźby zakręcenia kurków, wreszcie pełnoskalowa wojna w Ukrainie - to wszystko pokazało, że kto ma własną, tanią i stabilną energię, ten jest o wiele bezpieczniejszy. Reszta się boi i słono płaci.



Dlatego dziś, gdy myślimy o bezpieczeństwie naszych rodzin, firm, gmin, a nawet państwa musimy myśleć także o prądzie w gniazdku. Jak? Tu odpowiedź jest prosta: postawić na własne, niezależna, polskie źródła. W praktyce oznacza to rozwijanie energetyki rozproszonej, w tym także wiatrowej i magazynów energii tu, u nas na miejscu.

Lekcja ostatnich lat

Atak Rosji na Ukrainę był punktem zwrotnym. Ceny paliw skakały, przedsiębiorcy zaciskali zęby, a rodziny liczyły każdą złotówkę. Wszyscy to przeżyliśmy. Wniosek? Trzeba ograniczyć zależność od importu surowców. Im mniej sprowadzamy gazu, węgla czy ropy, tym mniej powodów do niepokoju. Wiatr, który wieje nad Lubelszczyzną, nie jest sterowany z Moskwy, Mińska ani z żadnej innej stolicy. To nasz bezpieczny i niezależny surowiec energetyczny.

Wiatr jako tarcza

Elektrownie wiatrowe nie spalają paliw, więc nie podbijają cen uprawnieniami do emisji i nie potrzebują narażonych na ataki czy dywersję konwojów z surowcem. Dają prąd po przewidywalnych i niskich kosztach. A kiedy pracują w parze z magazynami energii, potrafią oddawać go wtedy, gdy jest najbardziej potrzebny. W ten sposób zmniejszamy import i tworzymy realną, patriotyczną, polską tarczę energetyczną, zaczynając już od poziomu gmin, jak Poniatowa.

Odporna gmina to gmina z własną produkcją

Czy gmina może być bardziej odporna na kryzysy? Oczywiście. Tam, gdzie część energii powstaje lokalnie, rachunki mieszkańców w dłuższym horyzoncie są stabilniejsze, a przerwy w dostawach krótsze. Dodatkowo budżet samorządu zyskuje: są podatki z farm, opłaty za dzierżawny gruntów, nowe drogi, itp. To pieniądze, które można przeznaczyć na szkołę, remizę, oświetlenie ulic, klub sportowy czy dom kultury. Zamiast wysyłać środki do zagranicznych koncernów paliwowych, zatrzymujemy wartość u siebie. Na dodatek, w razie problemów elektrowni węglowych czy (w przyszłości) jądrowych, lokalny producent energii (z wiatru czy słońca) ma własne źródło zasilania, a mieszkańcy zabezpieczony dostęp do energii.

Polska może sprzedawać prąd, nie kupować problemy

Mamy potencjał, by z kraju importera paliw stać się eksporterem taniej energii. To konkretna przewaga gospodarcza: tańsza produkcja dla polskich firm, większa konkurencyjność naszych towarów, miejsca pracy w nowych branżach. Jeżeli zbudujemy nadwyżkę takiej energii z wiatru czy słońca, to nie tylko uniezależnimy się od Rosji i jej satelitów, ale zaczniemy zarabiać. Proste, uczciwe i po polsku rozsądne.

Zysk mieszkańców

Co z tego ma zwykły człowiek? Po pierwsze, stabilniejsze rachunki w perspektywie lat. Po drugie, większe bezpieczeństwo dostaw – bo prąd będzie powstawał także u nas. Po trzecie, opisane już konkretne korzyści dla gminy: środki na lokalne potrzeby, lepsza infrastruktura, wsparcie dla szkół i seniorów. Rolnicy zyskują dodatkowe źródło dochodu z dzierżaw, a drogi dojazdowe, budowane przy inwestycjach, służą wszystkim.

O Rosji powiedzmy wprost

Rosji nie zależy na naszej niezależności energetycznej. Węgiel, gaz, ropa to dziś broń Putina. Im bardziej polegamy na imporcie, tym łatwiej nas naciskać. Każda megawatogodzina wyprodukowana z naszego wiatru to mniej pieniędzy, które mogłyby wzmocnić kremlowską machinę. To wybór cywilizacyjny: albo płacimy za cudzy gaz, albo inwestujemy w polski wiatr i polskie bezpieczeństwo.

Elektrownie węglowe, gazowe, a zwłaszcza nuklearne to potężne obiekty. Jak pokazuje wojna w Ukrainie, są jednym pierwszych i głównych celów ataków rakiet, bomb czy dronów. Nawet niewielkie uszkodzenie, może zachwiać regularnymi dostawami prądu do mieszkańców. A wyobraźmy sobie - w epoce internetu, telefonów komórkowych, telewizji, baterii, kuchenek elektrycznych etc - ile będziemy potrafić przetrwać komfortowo bez prądu? Dlatego rozproszenie źródeł energii jest tak potrzebne i rozsądne. Nie chodzi tu o zastąpienie węgla czy atomu wiatrakami czy panelami, ale o uzupełnienie. Nawet kilkanaście wiatraków nie da tyle energii, co potężna elektrownia konwencjonalna. Ale może starczy na zasilenie lokalnej przychodni, szpitala czy szkoły w razie kryzysu? To dlatego Ukraina mimo toczącej się wojny wciąż inwestuje bardzo duże środki w budowę parków wiatrowych, które mogą w najkrótszym czasie zapewnić dostawy energii lokalnym odbiorcom.

Decyzja, która wzmacnia nas wszystkich

Energetyka wiatrowa, słoneczna i magazyny energii to nie jest fanaberia „ekologów z miasta". To zdrowy rozsądek dobrego gospodarza i patrioty: mieć własne, tanie i pewne źródło prądu, a nie prosić o łaskę obcych. To także mądre gospodarowanie pieniędzmi – inwestycja, która zostaje w gminie i pracuje dla mieszkańców.

Potrzebna jest odwaga, by powiedzieć „sprawdzam" i postawić na patriotyzm i niezależność. Bo silna gmina to silna Polska – a silna Polska to taka, której nikt nie może odciąć energii.



PUL

eprasa.pl d92f4d521f

Gmina Opole Lubelskie

Powiat Opolski

Nowy etap w edukacji zawodowej. Uroczyste otwarcie Branżowego Centrum Umiejętności w Kluczkowicach



W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz państwowych i samorządowych, m.in. posłowie na Sejm RP Anna Baluch i Przemysław Czarnek, wicemarszałek województwa lubelskiego Marek Wojciechowski, delegacja Lubelskiego Kuratorium Oświaty, a także partnerzy projektu z Uniwersytetu Przyrodniczego w Lublinie, Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Końskowoli oraz Związku Sadowników RP.



Obiekt został wyposażony w specjalistyczny sprzęt – m.in. nowoczesny ciągnik sadowniczy, platformę sadowniczą, kombajn do zbioru jabłek przemysłowych, urządzenia do prowadzenia zajęć laboratoryjnych oraz sprzęt multimedialny

Nowoczesne pracownie, specjalistyczny sprzęt i ogólnopolski zasięg – Kluczkowice oficjalnie dołączyły do elity polskich ośrodków kształcenia zawodowego.

W czwartek, 13 listopada w Kluczkowicach odbyło się uroczyste otwarcie Branżowego Centrum Umiejętności – nowoczesnej, ogólnopolskiej jednostki edukacyjnej specjalizującej się w ogrodnictwie. Inwestycja o wartości ponad 9,5 mln zł została zrealizowana przez Powiat Opolski w ramach Krajowego Planu Odbudowy.

Gości powitała dyrektor ZSZ w Opolu Lubelskim Anita Wrona, podkreślając, że otwarcie BCU stanowi milowy krok w rozwoju edukacji zawodowej w powiecie opolskim. Placówka będzie częścią szkoły, podlegającą powiatowi.

Uroczystość uświetnił występ Dziecięcego Zespołu Tańca Ludowego „Powiśloki".

„To centrum pozwoliło połączyć tradycję z nowoczesnością"

W czasie przemówień wielokrotnie podkreślano, że Kluczkowice od pokoleń są miejscem szczególnie związanym z ogrodnictwem.

- Powiat Opolski od zawsze stanowił przestrzeń, w której rolnictwo i ogrodnictwo nie były jedynie zawodem, lecz sposobem życia. Dlatego powstanie tego centrum ma dla nas znaczenie szczególne. Pozwoliło zachować lokalne dziedzictwo, a jednocześnie otworzyło nowe perspektywy rozwoju dla młodzieży i dorosłych - mówił starosta opolski Dariusz Piotrowski, dziękując wszystkim instytucjom za zaangażowanie w realizację projektu.

Poseł Przemysław Czarnek przypomniał, że utworzenie Centrum było efektem wieloletnich starań o przywrócenie szkolnictwu zawodowemu należnego miejsca.

- Dziś widzimy materialny efekt tych działań - nowoczesną jednostkę, która łączy edukację z praktyką i odpowiada na realne potrzeby gospodarki.

Z kolei poseł Anna Baluch zaakcentowała silne powiązanie projektu z historią regionu.

- Kluczkowice od czasów Jana i Marii Kleniewskich były symbolem innowacji w rolnictwie i ogrodnictwie. Otwarcie Centrum stało się naturalną kontynuacją tej tradycji.

Modernizacja zakończona. Budynek gotowy na przyjęcie uczniów

Branżowe Centrum Umiejętności powstało w gruntownie przebudowanym i w pełni wyremontowanym budynku dawnego internatu. Prace objęły wymianę dachu, okien, drzwi, instalacji, izolację fundamentów, docieplenie elewacji, montaż windy, budowę pochylni dla osób z niepełnosprawnościami, instalację fotowoltaiczną oraz kompletne wykończenie pomieszczeń.

Zakończona inwestycja stworzyła nowoczesną bazę szkoleniową, w której znalazły się: trzy w pełni wyposażone pracownie zawodowe – warzywnicza, sadownicza i roślin ozdobnych, pracownia informatyczna i studio do zajęć online, sala konferencyjna, stołówka, zaplecze administracyjne, 16 komfortowych pokoi noclegowych z łazienkami, przestrzeń szkoleniowa i miejsca do pracy dydaktycznej.

Obiekt został również kompletnie wyposażony w specjalistyczny sprzęt – m.in. nowoczesny ciągnik sadowniczy, platformę sadowniczą, kombajn do zbioru jabłek przemysłowych, urządzenia do prowadzenia zajęć laboratoryjnych oraz sprzęt multimedialny.

Centrum ogrodnictwa o ogólnopolskim znaczeniu

Branżowe Centrum Umiejętności zostało utworzone jako jeden z 120 ośrodków doskonałości zawodowej w kraju. Jego działalność obejmuje cztery kluczowe obszary: edukację i szkolenia, integrację środowiska branżowego, innowacje i rozwój oraz doradztwo i promocję nowoczesnych rozwiązań ogrodniczych.

Kształcić będą się tu uczniowie, studenci, nauczyciele zawodu oraz osoby dorosłe z całej Polski. Centrum będzie prowadziło szkolenia z zakresu m.in.: nowoczesnej produkcji ogrodniczej pod osłonami i w szklarniach, rachunkowości w gospodarstwie ogrodniczym, hortiterapii, prowadzenia plantacji winorośli, obsługi specjalistycznego sprzętu.

W BCU działa również ośrodek egzaminacyjny z zakresu ogrodnictwa.

Projekt został zrealizowany we współpracy z partnerami branżowymi: Uniwersytetem Przyrodniczym w Lublinie, Lubelskim Ośrodkiem Doradztwa Rolniczego w Końskowoli, Związkiem Sadowników RP.

Kluczkowice - ważny punkt na edukacyjnej mapie Polski

Uroczyste otwarcie centrum było zwieńczeniem wieloletnich starań samorządu oraz intensywnych prac budowlanych i organizacyjnych.

- To szkoła z wielkimi tradycjami, z wielkimi ambicjami, z wielką kulturą i historią. Niestety lata świetności już minęły, ja pamiętam, jak tu tętniło życie - 500-600 uczniów, 300 osób w internacie... W pewnym momencie budynek był przygotowywany do sprzedaży, całe szczęście nie udało się tego dokonać i pozostał w rękach samorządowych, bo dzisiaj możemy się cieszyć z tego, że powstało Branżowe Centrum Umiejętności - dodał Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego.



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

- To było duże wyzwanie - mimo tego wsparcia 9,5 mln zł. Całkowita wartość tej inwestycji to prawie 14,5 mln zł i w naszym budżecie powiatu opolskiego musieliśmy znaleźć prawie 4,2 mln zł i znaleźliśmy to.



Anita Wrona,
dyrektor Zespołu Szkół Zawodowych im. S. Konarskiego w Opolu Lubelskim

- To „zimne skrzydło" bolało nas przez kilkanaście lat i szukaliśmy pomysłu na to, jak wykorzystać to miejsce. (...) To ma być miejsce, które ma służyć wszystkim, ja bym bardzo chciała, żeby to miejsce żyło. Gdy reanimowaliśmy to miejsce, robiąc wspaniałe rzeczy, ale mam nadzieję, że wspanialsze rzeczy zaczną się dopiero dziać tutaj. Także zapraszamy wszystkich do tego miejsca, do współpracy z nami.

Otwarcie Branżowego Centrum Umiejętności nie tylko zakończyło proces inwestycyjny, ale przede wszystkim rozpoczęło nowy etap w edukacji zawodowej w Polsce. Kluczkowice stały się miejscem, które będzie wyznaczać kierunek rozwoju branży ogrodniczej w nadchodzących latach.

Agnieszka Gołębiowska

PCK tworzy sieć wolontariuszy bezpieczeństwa w Opolu Lubelskim

Projekt PCK zakłada stworzenie lokalnej sieci wolontariuszy, którzy będą wspierać społeczność w chwilach zagrożeń oraz pomagać w edukacji dotyczącej właściwych zachowań w sytuacjach nadzwyczajnych.

Działania wpisują się w ustawę o ochronie ludności i obronie cywilnej z 5 grudnia 2024 r., która akcentuje rolę samopomocy i społecznej odporności. Wolontariusze PCK będą m.in. udzielać doraźnej pomocy, wspierać informacyjnie mieszkańców, przeciwdziałać dezinformacji oraz pomagać samorządom i służbom w reagowaniu kryzysowym.

Osoby zgłaszające się do programu przejdą szkolenia prowadzone przez instruktorów PCK i specjalistów współpracujących instytucji. Obejmą one pierwszą pomoc, podstawy ochrony ludności, komunikację kryzysową i zasady bezpieczeństwa.

Do udziału zaproszone są wszystkie pełnoletnie osoby zainteresowane działaniem na rzecz lokalnej społeczności. Nie jest wymagane doświadczenie – PCK zapewnia pełne przygotowanie i praktyczne ćwiczenia.

Formularz zgłoszeniowy dostępny jest na profilu facebookowym Polskiego Czerwonego Krzyża w Opolu Lubelskim.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl d92f4d521f

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 505 698 186

Gmina Kazimierz Dolny | Gmina Janowiec | Gmina Nałęczów

NASZ PATRONAT

Sportowo i patriotycznie nad Zalewem – IV Janowiecki Bieg Niepodległości



W tym roku chętnych do uczczenia Święta Niepodległości na sportowo znowu nie brakowało



Aktu dekoracji dokonał m.in. członek Zarządu Powiatu Puławskiego Łukasz Skowyra



Po zmaganiach odbyła się uroczysta dekoracja zawodników

IV Janowiecki Bieg Niepodległości ponownie przyciągnął tłumy miłośników aktywnego świętowania 11 listopada. Nad Zalewem w Janowicach panowała atmosfera pełna emocji, biało-czerwonych barw i sportowej energii, a uczestnicy – od najmłodszych po najbardziej doświadczonych biegaczy – rywalizowali z uśmiechem i w duchu fair play.

We wtorek, 11 listopada nad Zalewem w Janowicach po raz czwarty odbył się Janowiecki Bieg Niepodległości, który już na stałe wpisał się w kalendarz lokalnych wydarzeń patriotyczno-sportowych. Inicjatywa, łącząca miłość do Ojczyzny z aktywnym stylem życia, zgromadziła licznych uczestników – zarówno dzieci, jak i dorosłych, biegaczy oraz miłośników spacerów z kijkami.

Sportowe zmagania wystartowały punktualnie o 12.30 od biegu na 300 metrów dla najmłodszych zawodników (roczniki 2015 i młodsze) oraz od startu grupy Nordic Walking. Chwilę później, co kilkanaście minut, na trasę ruszały kolejne roczniki – najpierw dzieci pokonujące 500 metrów, potem dystans 1000 metrów, a o 13.45 odbył się szybki, widowiskowy bieg „Pętla wokół Zalewu" na 2300 metrów w kategorii Open.

Kulminacją imprezy była „Janowiecka Piątka" - bieg na 5000 metrów, który rozpoczął się o 14.30 i przyciągnął zarówno doświadczonych zawodników, jak i lokalnych pasjonatów biegania. Wśród kobiet najszybsza okazała się Anna Żukowska, która pewnie sięgnęła po zwycięstwo. Drugie miejsce wywalczyła Sylwia Patrzylas-Janczak, a podium uzupełniła Agnieszka Kleszczyńska. W biegu mężczyzn najlepszym tempem popisał się Andrzej Starzyński, który wyprzedził Marcina Głodka oraz Mateusza Belowskiego.

W biegu na 2300 metrów również nie zabrakło emocji. W rywalizacji kobiet triumfowała Sylwia Polasik, za którą finiszowały Maria Hamułko i Aleksandra Zaremba. Wśród mężczyzn pierwsze miejsce wywalczył Oliwier Marczewski, drugie – Gracjan Mianowany, a trzecie – Dominik Łucjanek.

W przerwach między kolejnymi biegami na scenie rozbrzmiewały patriotyczne pieśni w wykonaniu Zespołu Śpiewaczego „Oblasianki" z Oblas, nadając wyjątkowy, podniosły nastrój całemu wydarzeniu.

Na mecie na wszystkich uczestników czekały pamiątkowe medale, a po zakończeniu sportowej części odbyła się uroczysta dekoracja, połączona ze wspólnym odśpiewaniem Mazurka Dąbrowskiego. W tym roku limit uczestników wynosił 350 osób, a już na kilka dni przed imprezą na listach widniało niemal 200 zgłoszeń.

IV Janowiecki Bieg Niepodległości został współfinansowany ze środków Samorządu Powiatu Puławskiego. Partnerami wydarzenia byli: Powiat Puławski, Gmina Janowiec, Gmina Przyłęk, Zakład Usług Komunalnych w Puławach, Strzelnica Janowiec oraz OSP Janowice. Organizatorem głównym było Stowarzyszenie Pozytywni w Kulturze.

Wydarzenie po raz kolejny pokazało, że sport może być pięknym sposobem na wspólne świętowanie niepodległości, a janowieckie zawody stały się lokalną tradycją łączącą pokolenia i środowiska.

WYNIKI

2,3 km – Pętla wokół Zalewu

Kobiety
I miejsce - **Sylwia Polasik**
II miejsce - **Maria Hamułko** (OSP Oblasy)
III miejsce - **Aleksandra Zaremba**

Mężczyźni
I - **Oliwier Marczewski**
II - **Gracjan Mianowany** (OSP Oblasy)
III - **Dominik Łucjanek** (OSP Oblasy)



W przerwach między kolejnymi biegami rozbrzmiewały patriotyczne pieśni w wykonaniu Zespołu Śpiewaczego „Oblasianki" z Oblas

300 m – dziewczęta (2015 i młodsze)
I - **Zuzanna Rybicka**
II - **Małgorzata Węglarz**
III - **Zofia Dąbrowska**

300 m – chłopcy (2015 i młodsi)
I - **Kacper Sawicki** (LKB Rudnik)
II - **Błażej Bańkowski**
III - **Maksymilian Starżyński** (StarRunningTeam)

500 m – dziewczęta (2013–2014)
I - **Nikola Tyszkiewicz**
II - **Zuzanna Rokita** (Wisła Puławy)
III - **Gabriela Żaczkiewicz**

500 m – chłopcy (2013–2014)
I - **Patryk Oko**
II - **Antoni Walasek**
III - **Mikołaj Wilk**

1000 m – dziewczęta (2011–2012)
I - **Maja Mianowana**
II - **Lena Kiełbasa**
III - **Maja Papis**

1000 m – chłopcy (2011–2012)
I - **Kacper Tatar** (Olimp)
II - **Stanisław Buśko**
III - **Szymon Wojas**

5 km – kobiety (Janowiecka Piątka)
I - **Anna Żukowska** (MultiFit)
II - **Sylwia Patrzylas-Janczak** (Kamionka Biega)
III - **Agnieszka Kleszczyńska** (Biegające Ślicznotki)

5 km – mężczyźni (Janowiecka Piątka)
I - **Andrzej Starżyński** (LKB Rudnik / 4PSAP)
II - **Marcin Głodek** (Mazowsze Stężyca)
III - **Mateusz Belowski** (Run Explore Team)

Agnieszka Gołębiowska

PUL

eprasa.pl d92f4d521f

Gmina Karczmiska | Gmina Wilków | Gmina Łaziska

107 lat wolnej Polski – mieszkańcy pamiętają!

11 listopada mieszkańcy Łazisk i Karczmisk uczcili 107. rocznicę odzyskania niepodległości mszami, składaniem wieńców i zapalaniem zniczy przy pomnikach.



Fot.Gmina Łaziska

Mieszkańcy Łazisk w biało-czerwonym przemarszu oddali hołd bohaterom niepodległej Polski

Łaziska: Wspólna modlitwa, przemarsz i patriotyczny repertuar

11 listopada mieszkańcy gminy Łaziska wzięli udział w uroczystych obchodach Narodowego Święta Niepodległości. Świętowanie rozpoczęło się podniesieniem flagi i wspólnym odśpiewaniem Mazurka Dąbrowskiego przy Urzędzie Gminy, po czym biało-czerwony orszak przemaszerował do kaplicy na Mszę Świętą w intencji Ojczyzny.

W części artystycznej wystąpili m.in. Zespół „Powiśle", grupa wokalna Gminnej Biblioteki i Domu Kultury oraz młodzi artyści z „Małej Wisełki". Wzruszający patriotyczny repertuar spotkał się z gorącym przyjęciem publiczności, a świętowanie zakończył domowy poczęstunek przygotowany przez Koło Gospodyń Wiejskich „Zgodne Kopanianki".

Karczmiska: Składanie wieńców i koncert patriotyczny

W Karczmiskach 11 listopada obchody rozpoczęto od złożenia wieńców i zapalenia zniczy na Placu Niepodległości, po czym uczestnicy przemaszerowali do kościoła pw. św. Wawrzyńca na Mszę Świętą w intencji Ojczyzny.

Po nabożeństwie w Sali Sportowej Zespołu Szkół odbył się koncert patriotyczny z udziałem uczniów, przedszkolaków, lokalnych wokalistów oraz pań z Kół Gospodyń Wiejskich „Bez Granic" i Karczmisk. Publiczność z entuzjazmem oklaskiwała wykonawców, którzy przypomnieli trudną drogę Polski do wolności.

Agnieszka Gołębiowska



Fot.Gmina Karczmiska

Najmłodsi artyści z Karczmisk przypomnieli historię Polski w patriotycznym występie

Ruszyła VI Karczmiska Liga Szachowa!

W sobotę, 8 listopada w sali Gminnej Biblioteki i Domu Kultury w Karczmiskach rozpoczęła się VI edycja Karczmiskiej Ligi Szachowej.

To coroczny cykl turniejów, który od lat przyciąga miłośników królewskiej gry z całego regionu. W tym roku rywalizacja składać się będzie z ośmiu turniejów, a finał zaplanowano na czerwiec przyszłego roku. Pierwszy turniej już za nami.

W inauguracyjnych zawodach udział wzięło 24 szachistów i szachistek reprezentujących różne miejscowości – od Puław i Opola Lubelskiego po Karczmiska i Poniatową.

Organizatorzy zapraszają już dziś na kolejny turniej, który odbędzie się 13 grudnia.

Wyniki pierwszego turnieju (KLS 6.1 – 8 listopada):

Kategoria OPEN
I - Łukasz Tajer (Kowala)
II- Jan Dudziak (Opole Lubelskie)
III - Paweł Gębka (Poniatowa)

KOBIETY
I - Barbara Woś (Wąwolnica)
II - Amelia Woś (Wąwolnica)
III - Lena Wojnicka (Głusko Duże)

JUNIORZY do lat 15
I - Tymon Janisz (Puławy)
II - Dionizy Pawłowski (Trzebiesza)
III - Krystian Mikulski (Poniatowa)

JUNIORZY do lat 12
I - Wojciech Chyła (Szczuczki)
II - Judyta Wojnicka (Karczmiska)
III - Zofia Wojnicka (Karczmiska)

JUNIORZY do lat 10
I - Karol Samonek (Poniatowa)
II - Mateusz Czarnota (Kazimierzów)
III - Jakub Troczyński (Opole Lubelskie)

Karczmiska Liga Szachowa to nie tylko rywalizacja sportowa, ale także doskonała okazja do integracji i nauki logicznego myślenia. Organizatorzy zachęcają wszystkich sympatyków szachów do kibicowania oraz udziału w kolejnych rundach tego prestiżowego cyklu.

Agnieszka Gołębiowska

Urząd Gminy w Łaziskach wyróżniony w konkursie „Pracodawca – Organizator pracy bezpiecznej"

W miniony piątek, 7 listopada odbyła się uroczysta gala podsumowująca działalność Okręgowego Inspektoratu Pracy w Lublinie za rok 2025.

Podczas gali wręczono nagrody i wyróżnienia w konkursach organizowanych przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Lublinie, m.in. w prestiżowym konkursie „Pracodawca – organizator pracy bezpiecznej".



Fot.Gmina Łaziska

Wyróżnienie jest motywacją do dalszego tworzenia bezpiecznego i przyjaznego środowiska pracy dla urzędników z Łazisk

W grupie pracodawców zatrudniających do 49 pracowników wyróżnienie otrzymał Urząd Gminy w Łaziskach, który został doceniony za wzorową organizację pracy, dbałość o bezpieczeństwo pracowników oraz konsekwentne przestrzeganie przepisów prawa pracy i zasad ochrony zdrowia.

Jak podkreślono podczas gali, celem konkursu jest promowanie pracodawców, którzy zapewniają najwyższy poziom bezpieczeństwa i higieny pracy, a także budują kulturę organizacyjną opartą na szacunku dla pracownika i legalności zatrudnienia. Decyzję o przyznaniu nagrody honorowej w formie statuetki Mecum Tutissimus Ibis podejmuje Główny Inspektor Pracy na wniosek kapituły konkursu, w skład której wchodzą przedstawiciele Państwowej Inspekcji Pracy oraz reprezentatywnych organizacji związkowych.

Agnieszka Gołębiowska

W SKRÓCIE Z GMIN

Gmina Łaziska: Spotkanie ZUS, KRUS i OSP w Lesie Dębowym

Rolnicy oraz członkowie Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy Łaziska będą mogli wziąć udział w spotkaniu informacyjno-szkoleniowym poświęconym ubezpieczeniom społecznym, świadczeniom oraz bezpieczeństwu w pracy.

W programie znalazły się m.in. prelekcje specjalistów z ZUS i KRUS, szkolenie z zakresu BHP w rolnictwie, pokaz pierwszej pomocy przedmedycznej, a także informacje dotyczące rehabilitacji leczniczej. Organizatorzy przewidzieli również konkursy z atrakcyjnymi nagrodami.

Wydarzenie odbędzie się 20 listopada (czwartek) o godz. 16 w świetlicy OSP w Lesie Dębowym. Na spotkanie zaproszone są wszystkie osoby związane ze środowiskiem wiejskim.

Gmina Karczmiska: Świąteczny klimat powraca na jarmark

Już 5 grudnia w zespole dworsko-parkowym odbędzie się II Karczmiski Jarmark Świąteczny, który w ubiegłym roku przyciągnął tłumy mieszkańców i gości z całego regionu.

Na odwiedzających czeka kiermasz świąteczny z lokalnymi przysmakami, występy artystyczne, wspólne kolędowanie oraz wizyta Świętego Mikołaja. Organizatorzy zapraszają również wystawców - przedsiębiorców, stowarzyszenia, koła gospodyń i twórców rękodzieła.

Zgłoszenia przyjmuje Gminna Biblioteka i Dom Kultury w Karczmiskach pod adresem info@gbidk-karczmiska.pl

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl d92f4d521f

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Gołębiowska,
tel. 517 070 830,
golebiowska@24wspolnota.pl



Gmina Józefów nad Wisłą | Gmina Poniatowa | Gmina Chodel

Motocykliści przekazali mieszkańcom gminy Chodel urządzenie ratujące życie

Defibrylator AED już na rynku. - To inwestycja w bezpieczeństwo nas wszystkich - mówią uczestnicy wydarzenia.



W niedzielę, 9 listopada Chodelska Grupa Motocyklowa „Motoraki" uroczyście przekazała mieszkańcom gminy pierwszy ogólnodostępny defibrylator AED

Na chodelskim rynku w niedzielę, 9 listopada Chodelska Grupa Motocyklowa „Motoraki" uroczyście przekazała mieszkańcom gminy pierwszy ogólnodostępny defibrylator AED - urządzenie, które może uratować życie w przypadku nagłego zatrzymania krążenia. Zakup został w całości sfinansowany ze środków zebranych podczas III Chodelskiego Pikniku Motocyklowego.

Uroczystość zgromadziła mieszkańców, motocyklistów, władze gminy i osoby zaangażowane w organizację pikniku.

- Kiedy zaczynaliśmy przygotowania do pikniku i dostaliśmy wsparcie z Urzędu Gminy i z Gminnego Ośrodka Kultury w Chodlu, wiedzieliśmy, że chcemy zrobić coś więcej niż tylko dobrą zabawę. Chcieliśmy, żeby to wydarzenie zostawiło po sobie trwały ślad - mówił podczas uroczystości Mariusz Łapiński.

Uroczystości towarzyszył pokaz użycia defibrylatora i krótkie szkolenie z pierwszej pomocy. Ratownik medyczny Piotr Sadowski podkreślał, że urządzenie jest intuicyjne, a strach przed udzielaniem pomocy bywa większym zagrożeniem niż sam stan poszkodowanego.

- AED to nie jest sprzęt dla specjalistów. Ono samo mówi, co robić. Najważniejsze to podejść, ocenić sytuację i nie bać się działać - tłumaczył.

Wójt gminy Chodel, Karolina Rzedzicka, podziękowała motocyklistom za ich energię i konsekwencję w działaniu.

- To, co robicie, buduje naszą lokalną wspólnotę. Nie chodzi tylko o urządzenie, ale o to, że pokazujecie, jak wielką moc mają dobre inicjatywy - podkreśliła, odbierając AED w imieniu mieszkańców.

Pokazowi towarzyszyły ćwiczenia praktyczne, w których chętni mogli samodzielnie wypróbować AED. Piotr Sadowski cierpliwie odpowiadał na pytania i zachęcał do przełamania oporów.

- Najgorsze, co można zrobić, to nie zrobić nic - powtarzał.

Motocykliści nie ukrywają, że to dopiero początek ich działań na rzecz gminy. Łapiński zapowiedział, że kolejne pikniki również będą miały wymiar społeczny:

- Jeszcze nie wiemy, co przyniesie przyszły rok, ale jedno jest pewne - jeśli możemy zrobić coś dobrego dla ludzi, to będziemy to robić.

Defibrylator, wyposażony jest też w tryb ratowania dzieci, jest już do dyspozycji chodelskiej społeczności. Urządzenie wraz z montażem i podłączeniem kosztował blisko 12 tys. zł.

Mieszkańcy przyznają, że cieszą się z nowego urządzenia, choć woleliby, aby nigdy nie musiało zostać użyte. Jest to pierwsze AED w gminie.

Agnieszka Gołębiowska

ZASADY UDZIELANIA PIERWSZEJ POMOCY PRZEDMEDYCZNEJ

1. Zadbaj o bezpieczeństwo
Zatrzymaj się, włącz światła awaryjne, załóż rękawiczki - nie ryzykuj własnego zdrowia.
2. Sprawdź przytomność
Delikatnie potrząśnij i zapytaj: „Czy mnie słyszysz?".
3. Wezwij pomoc - 112
Podać miejsce, liczbę poszkodowanych i opisać sytuację.
4. Sprawdź oddech
Przyłóż ucho do ust poszkodowanego, obserwuj klatkę piersiową przez 10 sekund.
5. Rozpocznij RKO
Jeśli nie oddycha:
– 30 uciśnięć klatki piersiowej
– 2 wdechy ratownicze (lub sama kompresja, jeśli nie chcesz wykonywać wdechów).
6. Użyj AED
Włącz, naklej elektrody i wykonuj polecenia urządzenia.
7. Nie przerywaj czynności
Kontynuuj RKO do przyjazdu służb lub powrotu oddechu.



Karolina Rzedzicka,
wójt gminy Chodel

To urządzenie, które dzisiaj otrzymaliśmy, to efekt tegorocznej pracy „Motoraków". Ale najważniejsze jest to, że oni są, że chcą z nami współpracować i że dają nam energię do działania.



Piotr Sadowski,
ratownik medyczny

Najważniejsze, żebyśmy nie bali się korzystać z tego urządzenia. AED ma przywrócić akcję serca osobie, która jest w stanie zagrożenia życia. Nie trzeba kursów - trzeba odwagi i dbałości o własne bezpieczeństwo.



Mariusz Łapiński,
Chodelska Grupa Motocyklowa „Motoraki"

Chcieliśmy zrobić coś dla mieszkańców. Zebraliśmy pieniądze na urządzenie ratujące życie - na defibrylator. Jedno urządzenie już mamy, oby nigdy się nie przydało, ale gdyby było potrzebne, jest.

Sensacyjny zwrot w sprawie głośnej wycinki drzew nad Wisłą. Kara zapłacona, śledztwo wszczęte... i umorzone. Gmina Józefów nad Wisłą walczy dalej

To historia, która ciągnie się już od kilku lat, ale wciąż wywołuje emocje – i to coraz większe. Zaczęło się od wycinki drobnych samosiejek na wiślanej skarpie, a skończyło na poważnych oskarżeniach, karze finansowej, zawiadomieniu do prokuratury i głośnym umorzeniu postępowania. W tle: wieloletnie zobowiązania gminy, niejasne zapisy umowy i podejrzenia o złamanie prawa przez byłe władze.



Fot. Agnieszka Ciekot

Zniknąć miały tylko samosiejki, a doszło do nielegalnej wycinki drzew o obwodach przekraczających 50 cm

W 2024 roku gmina Józefów nad Wisłą zmuszona była zapłacić 25 tysięcy złotych kary za nielegalną wycinkę drzew. Jak się okazało, zamiast samosiejek, pod piłę poszły także okazałe drzewa o obwodach przekraczających 50 cm. To odkrycie uruchomiło lawinę wydarzeń, której finał nie jest jeszcze przesądzony.

Sprawę na nowo otworzył obecny burmistrz, Paweł Grabek, który przeanalizował zdarzenia sprzed trzech lat. To on zauważył szereg nieprawidłowości i w grudniu 2024 roku skierował zawiadomienie do Prokuratury Rejonowej w Opolu Lubelskim. Dotyczyło podejrzenia niedopełnienia obowiązków przy zlecaniu wycinki.

– Zawiadomienie zostało skierowane w trosce o interes publiczny oraz dla zapewnienia transparentności w zarządzaniu majątkiem gminy – informowały władze Józefowa nad Wisłą.

A zaczęło się niewinnie

W 2023 roku gmina podpisała umowę ze spółką Plurimo na wycinkę samosiejek i prac porządkowych na skarpie wiślanej – terenie należącym do Skarbu Państwa, o który gmina zobowiązała się dbać aż przez dziesięć lat na mocy porozumienia z Wodami Polskimi. Umowę podpisał ówczesny zastępca burmistrza. Problem w tym, że dokument nie określał, ile drzew ma zostać ściętych, a audyt wykonany jesienią wykazał liczne zapisy niekorzystne dla gminy, a nawet niezgodne z prawem oświadczenia.

Alarm podniósł jeden z mieszkańców. Kontrola potwierdziła najgorsze przypuszczenia: wycinka naruszyła przepisy ustawy o ochronie przyrody. Później doszła jeszcze kara nałożona przez urząd w Łaziskach – bo burmistrz Józefowa musiał wyłączyć się ze sprawy jako strona.

– Działania byłego zastępcy burmistrza narażają budżet gminy na poważne straty finansowe – komentował sekretarz gminy, Waldemar Orkiszewski.

Śledztwo umorzone

W 2025 roku prokuratura rozpoczęła czynności sprawdzające, a później wszczęła śledztwo. Trwały przesłuchania, wizje lokalne i analizy dokumentów. W sierpniu zapadła decyzja o umorzeniu postępowania z powodu braku stwierdzenia przestępstwa.

– Postępowanie zostało umorzone wobec niestwierdzenia przestępstwa. Zostało na to złożone zażalenie, które jest w sądzie – poinformowała prokurator Marzena Czopek.

Sąd rozpatrzy zażalenie 1 grudnia. Gmina nie odpuszcza i chce wyjaśnić każdy element tej wielowątkowej historii.

– Nie chciałbym komentować sprawy przed zakończeniem postępowania. Zgodnie z przepisami my złożyliśmy zażalenie do sądu – zaznacza sekretarz Orkiszewski.

Choć drzewa na skarpie już wycięto, to burza wokół tej decyzji wciąż rośnie. Teraz oczy mieszkańców skierowane są na sąd, który ma rozstrzygnąć, czy rzeczywiście doszło do nieprawidłowości.

Agnieszka Gołębiowska

OPO

eprasa.pl d92f4d521f

Tak świętowaliśmy 107. rocznicę odzyskania Niepodległości



Opole Lubelskie: Świętowanie na sportowo spodobało się mieszkańcom gminy Opole Lubelskie, w biegu wystartowało ponad 250 osób!



Fot.Gminne Centrum Kultury

Józefów nad Wisłą: Mecz Ku Niepodległej - samorządowcy kontra rodzice Wisełki Józefów



Fot.Gmina Poniatowa

Poniatowa: Pogoda nie dopisała, ale mieszkańców to nie zniechęciło, wielu wzięło udział w obchodach 11 listopada



Fot.Gmina Chodel

Chodel: Uczestnicy przemaszerowali spod Urzędu Gminy do kościoła, po drodze składając kwiaty przy pomnikach Józefa Piłsudskiego i Ofiar II Wojny Światowej

Opole Lubelskie: Sport, tradycja i biało-czerwone emocje

W Opolu Lubelskim obchody 11 listopada połączyły patriotyczne uroczystości, koncerty i sportowe wydarzenia. Ponad 250 osób wzięło udział w Biegu Niepodległości, a najmłodsi pobiegli w Małym Biegu, wszyscy kończąc rywalizację z medalami na szyi. Mieszkańcy uczestniczyli także w oficjalnych ceremoniach, Mszy Świętej za Ojczyznę i złożeniu kwiatów pod miejscami pamięci. A zwieńczeniem świętowania była część artystyczna zorganizowana w Opolskim Centrum Kultury.

Wyjątkowe artystyczne emocje zapewnił koncert zespołu „Powiśloki", który zaprezentował bogactwo polskiego folkloru i zachwycił publiczność tańcem oraz pieśniami patriotycznymi.

Poniatowa: Muzyka, patriotyzm i sport przez kilka dni

W Poniatowej obchody Narodowego Święta Niepodległości trwały kilka dni i połączyły uroczystości patriotyczne, koncerty oraz liczne sportowe rywalizacje.

9 listopada w auli Szkoły Podstawowej odbył się wzruszający koncert „Pieśni dla Polski", wieńczący jubileusz 50-lecia chóru „Szczygiełki" i upamiętniający Danutę Danielewicz.

11 listopada mieszkańcy uczestniczyli w Mszy Świętej za Ojczyznę, uroczystym przemarszu z udziałem kompanii honorowej, złożeniu kwiatów pod pomnikami i apelu pamięci. Dzień zakończył koncert lokalnych artystów w Art Cafe Klubowa.

Święto miało także mocny sportowy akcent – rozegrano turniej szachowy, zawody pływackie oraz mecz służb mundurowych i samorządowców, który zgromadził wielu kibiców.

Na Krytej Pływalni OSiR w Poniatowej odbyły się I Otwarte Zawody Pływackie z okazji Narodowego Święta Niepodległości. W sportowej, pełnej dopingu atmosferze rywalizowali najmłodsi pływacy, dorośli, a także uczestnicy kategorii Masters i Senior 50+.

Wyniki:
Rocznik 2015–2016 (25 m):
Chłopcy:
I – Adam Michalczyk (0:23.03)
II – Patryk Ciekot (0:26.97)
III – Tymon Stec (0:27.40)
Rocznik 2013–2014 (25 m):
Dziewczęta:
I – Nikola Oświecińska (0:22.60)
II – Nikola Ciekot (0:23.16)
III – Lena Lewandowska (0:23.94)
Chłopcy:
I – Szymon Peterwas (0:19.71)
II – Witold Piłat (0:29.50)
III – Filip Iskra (0:37.73)
Rocznik 2011–2012 (50 m):
Dziewczęta:
I – Alicja Tyszkiewicz (0:50.47)
Chłopcy:
I – Radosław Sikora (0:34.76)
II – Kostiantyn Solovei (0:46.44)
III – Wojciech Gołofit (0:48.25)
Rocznik 2000–2010 (50 m):
Dziewczęta:
I – Hanna Molesta (0:41.59)
II – Maja Świrkosz (0:48.29)
Chłopcy:
I – Szymon Winnicki (0:34.84)
II – Wojciech Mazur (0:36.10)
Rodzinna sztafeta 200 m:
I – Szymon i Adam Peterwas (1:52.60)
Masters (1976–1999, 50 m):
Kobiety: Anna Matusiak (0:37.35)
Mężczyźni: Wojciech Stola (0:29.00)
Senior 50+ (25 m):
I – Klaudiusz Matusiak (0:15.19)
II – Adam Peterwas (0:17.00)

Szachy w barwach biało-czerwonych – wyniki turnieju

W kawiarni Art. Cafe Klubowa w Poniatowej rozegrano Turniej Szachowy z okazji Narodowego Święta Niepodległości. Rywalizowali zawodnicy z Poniatowej, Opola Lubelskiego, Puław, Karczmisk i okolic.

Wyniki turnieju:
Kategoria Junior:
I – Krystian Mikulski (Poniatowa)
II – Zakhar Kulyk (Poniatowa)
III – Tymon Janisz (Puławy)
Kategoria Junior Młodszy:
I – Zofia Wojnicka (Karczmiska)
II – Mateusz Czarnota (Kazimierzów)
III – Karol Samonek (Poniatowa)
Kategoria Open:
I – Piotr Zagozdon (Opole Lubelskie)
II – Jan Dudziak (Opole Lubelskie)
III – Kowala
Najlepsza Zawodniczka Turnieju:
Amelia Woś (Wąwolnica)

14 listopada obchody dopełniły Otwarte Zawody Strzeleckie o Puchar Burmistrza Poniatowej zorganizowane na strzelnicy pneumatycznej Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego. W rywalizacji wzięło udział 42 zawodników startujących w dwóch kategoriach.

Wyniki zawodów strzeleckich:
Uczniowie szkół podstawowych:
I – Daria Berdecka
II – Szymon Śliwa
III – Jakub Materek
IV – Lena Kałdonek
V – Ksawery Tkaczyk
VI – Wiktoria Czapczyńska
VII – Mateusz Gałat
VIII – Aniela Rumińska
IX – Wojciech Gębka
X – Paweł Pawłowski
Dorośli i młodzież szkół ponadpodstawowych:
I – Stanisław Soboń
II – Aleksandra Brodecka
III – Emilia Kwietniewska
IV – Łukasz Soboń
V – Oskar Nosal
VI – Bartłomiej Izdebski

Józefów nad Wisłą: Emocjonujący mecz i wzruszająca wieczornica

W Józefowie nad Wisłą obchody 11 listopada rozpoczęły się Mszą Świętą w intencji Ojczyzny, po której delegacje – wraz z burmistrzem Pawłem Grabkiem – złożyły kwiaty pod Pomnikiem Powstańców Listopadowych oraz pod pomnikiem poległych w Borze. Wspólne odśpiewanie Mazurka Dąbrowskiego i Roty podkreśliło jedność mieszkańców.

W Gminnym Centrum Kultury odbyła się wzruszająca wieczornica „Ku Niepodległej", przygotowana przez dzieci, młodzież, seniorów i lokalnych artystów, z udziałem Orkiestry Dętej. Wydarzenie zakończył słodki poczęstunek i podziękowania dla wszystkich zaangażowanych.

Dzień wcześniej odbył się jeszcze mecz „Ku Niepodległej", w którym samorządowcy zmierzyli się z rodzicami młodych piłkarzy Wisełki, zapewniając sportowe emocje na 100 procent.

Chodel: Wspólna modlitwa, pamięć i wzruszający koncert

W Chodlu obchody 11 listopada zgromadziły tłumy mieszkańców, delegacji i pocztów sztandarowych. Uczestnicy przemaszerowali spod Urzędu Gminy do kościoła, po drodze składając kwiaty przy pomnikach Józefa Piłsudskiego i Ofiar II Wojny Światowej. W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz gminy i powiatu, harcerze, strażacy, szkoły oraz liczni mieszkańcy.

Zwieńczeniem świętowania był koncert „Polska w naszych sercach" w GOK Chodel. Wystąpili uczniowie Ogniska Muzycznego, seniorzy z Domu Senior+ oraz artystka Isa Conar, która poruszyła publiczność pieśnią o gen. Tadeuszu Jordan-Rozwadowskim. Towarzyszyła temu wystawa IPN „Ojcowie Niepodległości".

Agnieszka Gołębiowska

OPO



Bar Szys
Kluczkowice
- Biegło mi się bardzo fajnie, pogoda nie jest zła - przyjemnie. Od trzech lat biegam w każdej edycji. Jest fajna zabawa, można się wybiegać, jestem jak najbardziej za organizacją takich wydarzeń.



Bar Kęc
Opole Lubelskie
- Troszkę było ślisko, ale biegło się bardzo fajnie. Biegłam już po raz drugi. To jest uczczenie pamięci ludzi, którzy za nas polegli, w ten sposób przyczyniamy się do zachowania pamięci o nich.



Dor
Opole Lubelskie
- Biegło mi się bardzo dobrze. Biegniemy dla Niepodległej, więc nic nie było w tym dniu ważne, jak tylko bieg do celu. Ja biegłam już po raz trzeci, jest pięknie - zachęcam wszystkich! Warto!



Kl Żywi
- Biegłam na krótkim biegu po raz pierwszy. Bardzo mi się podobało! Cieszę się, że jest taka impreza i przyjdę też za rok!

eprasa.pl d92f4d521f